Nr. 185. — Rok 5. Dziś 8 stron Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy, dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wsród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, środa, dnia 12-go sierpnia 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

Nie tędy droga!

Nadzwyczajna uprzejmość Polski w stosunku do Niemiec jest niepraktyczna. — Uporządkowanie karygodnej gospodarki pruskiej trzeba pozostawić raczej Lidze Narod.

Przysłowie — o którem zwykle słusznie się mówi, że jest skarbnicą mądrości narodów — głosi, iż: „na grzeczności nikt nie traci". Tak jest... ale śród ludzi, którzy się na grzeczności znają, uważają ją za rzecz potrzebną, nie tłómaczą jej odmiennie od poglądów wyrosłych z gleby kultury zachodnio europejskiej, chrześcijańskiej.

Zastrzeżenie to jest nieodzowne nietylko dla pouczenia podróżników wybierających się w głąb Afryki, na Borneo czy też w dziewicze lasy nad Amazonką, ale staje się niemniej aktualne dla polityków, mężów stanu, którzy mają do czynienia z wszystkimi trzema „wybranemi narodami" za jakie tu w Europie wbrew wszelkim zasadom logiki, faktom historji itd. uważają się Niemcy. Żydzi i Rosjanie, którzy jako „wybrani" zajmują się do czasu zawładnięcia światem „obieraniem" innych ludów z dóbr materjalnych i moralnych.

Możnaby o tem pisać całe traktaty ale tymczasem poprzestajemy na uwadze, iż „miły sąsiad" nasz Prusak stwarzając całe państwo na „nabieraniu" obcych i swoich (od ziem aż do fałszywych banknotów — „Wielki Fryc" służy dziś wzorem dla bolszewików) uważali zawsze grzeczność za dowód słabości i nigdy uprzejmością i rycerskością przekonać się nie dali. Tak było nietylko za czasów panowania osławionej dynastji Hohenzollernów ale i po wojnie, kiedy powstały tak zwane a przez naiwnych serjo brane „Nowe Niemcy". Że jabłko nie padło zbyt daleko od jabłoni, przekonać się mogli nawet ci, do których Berlin odnosił się z największym szacunkiem, podyktowanym siłą. Otóż pewien generał angielski należący do komisji kontrolnej z ramienia koalicji w Berlinie, uważając, że i „Niemcy są ludzie" nie wyzyskiwał swych uprawnień ale apelował do sumienia, rozumu, i do niemieckiego poczucia honoru i dla zachęty dawał im przekonywujące dowody rycerskości. W rezultacie przyjaciele jego z nad Szprewy mawiali o nim pobłażliwie: „Ja, er ist ritterlich, aber dumm" (Tak, on jest rycerski, ale... niemądry).

Mamy wszelkie dane przypuszczać, że nie o wiele inaczej będzie brzmiała opinja berlińska o nas po świeżym dowodzie nigdzie nie praktykowanej a w danym wypadku szczególnie niepraktycznej uprzejmości jaką jest wręczona p. Stresemannowi nota rządu polskiego w sprawie optantów. Rząd polski w tej, niepotrzebnie przez tyle lat wałkowanej sprawie chce jeszcze dalej z Berlinem rozmawiać, chce mu służyć poparciem i pomocą. I to wszystko po zbójeckiej propagandzie antypolskiej Niemiec, po prowokacyjnych pogróżkach i kłamstwach. których także się dopuścił w roli podżegacza występujący minister Stresemann, po niechlujnej rezolucji „Reichstagu". Tu już trudno spodziewać się nawet uznania berlińskiego dla naszej rycerskości,, bo po orgjach cywilnych i oficjalnych prowokatorów pruskich, mogą oni mieć wrażenie, że dobroć nasza podszyta jest strachem.

Ale mniejsza o opinje o nas Berlina; nigdy one dodatnie nie będą. Więcej powinno nam chodzić o skutki, jakie grzeczność polska wywołać może w dalszym współżyciu z naszym sąsiadem. Otóż skutki te niewątpliwie okażą się ujemne, przyczyniając się znowu do rozwałkowywania sprawy optanckiej i wogóle służąc dla Niemców zachętą do nowych wymuszeń i pretensji.

Społeczeństwo polskie w stosunku do noty swego rządu zachowa się negatywnie. Nie może ono aprobować tak daleko idącej humanitarności dla odwiecznego wroga, który ani na chwilę nie ustaje w prześladowaniu i szykanowaniu naszych rodaków.

A może chodzi o opinje zagraniczną, o pokazanie światu, że Polska za kamień płaci chlebem itd. Wątpić należy, aby w tym wypadku nasza zbyt daleko dobra wola przyczyniła się do podniesienia powagi Rzeczypospolitej.

Oczywista, stosunki w optanckiem piekle w Pile wołają o pomstę do nieba. Ale na to tak samo jak i na codzienne w Niemczech katastrofy kolejowe, na szerzące się tam ospę, tyfus, ludożerstwo Polska nie może poradzić. Niech się tem raczej zajmie Liga Narodów z urzędu powołana do zaprowadzania ludzkich stosunków w państwach odchylających się od kultury zachodniej. To jej a nie nasza rzecz.

S. M.

Przesadna uprzejmość Rządu Polskiego.

Warszawa, 10. 8. (PAT.) Dnia 8 bm. poseł polski w Berlinie p. Olszowski złożył wobec ministra spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej Stresemanna z polecenia rządu polskiego następujące oświadczenie:

Część optantów niemieckich, którzy stosownie do postanowień art. 11 i 13 konwencji polsko - niemieckiej zawartej pod auspicjami Ligi Narodów we Wiedniu dnia 30 sierpnia 1924 roku, winni byli przenieść swe zamieszkanie z Polski do Niemiec najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1925 — **nie zastosowali się do tych przepisów** i granic Rzplitej do chwili obecnej nie opuściła, gdy **natomiast optanci polscy wyjechali w oznaczonym terminie z Niemiec stosownie do wezwań**, otrzymanych od władz niemieckich. Rząd polski pragnie podkreślić, że od dnia 1-go sierpnia 1925 r. ci **optanci niemieccy stali się obcokrajowcami, przebywającymi nielegalnie na terytorjum Polski i podpadają temsamem** wszelkim **zarządzeniom, które zwyczaje międzynarodowe przewidują w stosunku do osób, przebywających na terytorjum drugiego państwa bez prawa pobytu.** Rząd polski zwraca jednocześnie też uwagę rządu niemieckiego na paragraf 4 art. 12 konwencji wiedeńskiej, który powiada:

„Układające się strony zgadzają się, że optanci, którzy nie zastosują się do obowiązku opuszczenia Polski w terminie przewidzianym w artykule niniejszym, będą mogli być odstawieni do granicy i oddani władzom niemieckim. **Wstęp na terytorjum Polsk może być tym osobom na zawsze wzbroniony".**

Rząd polski zmuszony jest złożyć ze siebie wszelką odpowiedzialność za konsekwencje, które z powyższego stanu prawnego wypływają dla optantów niemieckich, pozostających nielegalnie na terytorjum Polski. **Niemniej jednak rząd polski, jak już miał sposobność zaznaczyć, nadal gotów jest udzielać władzom niemieckim wszelkiego poparcia i pomocy, by wyjazd tych osób który nastąpić winien w najbliższym czasie, odbył się w formie, pozwalającej im uniknąć przy wyjeździe możliwie wszelkich niedogodności.**

Po oświadczeniu powyższem pos. Olszewski sprecyzował zarówno położenie prawne optantów niemieckich, którzy nie stosując się do postanowień konwencji wiedeńskiej nie opuścili granic Rzplitej w przepisanym terminie, jak i uprawnienia przysługujące rządowi polskiemu w stosunku do tych optantów. Stojąc niezmiennie na stanowisku obustronnego pełnego i lojalnego wykonywania zobowiązań zaciągniętych w konwencji wiedeńskiej, rząd polski ponawia równocześnie **oświadczenie gotowości swej do współpracy z władzami niemieckiemi, celem należytego zorganizowania wyjazdu pozostałych optantów.**

Jest rzeczą oczywistą, że pomoc i współdziałanie **władz** polskich przy organizacji wyjazdu tych optantów **ustać muszą** z chwilą, gdy opuszczą oni granice Polski i znajdą się **na terytorjum Rzeszy.**

Szykany rządu niemieckiego wobec Polaków w Niemczech.

Przymusowe wydalenie obywateli polskich z Niemiec.

„Dziennik Poznański" dowiaduje się z Bochum co następuje: Ze wszystkich miast zagłębia przemysłowego nadchodzą tu alarmujące wiadomości o rozpoczęciu przez władze administracyjne niemieckie planowej akcji wydalania obywateli polskich z Niemiec. Już od połowy lipca komunalne władze policyjne wystosowywały do obywateli polskich tutaj osiadłych wezwania do opuszczenia terytorjum pruskiego, pozostawiając im czasokres czterotygodniowy do uskutecznienia wyjazdu. Poniżej przytaczamy kopję jednego z wielkiej liczby wydanych przez władze administracyjne, rozkazów wyjazdu:

AUSWEISUNGSVERFUEGUNG.

Der polnische Staatsangehörige Jozef Pietruszewski geb. 24. Februar 1898 zu Tirzeniec, in Herne Eckstr. Nr. 3 wohnhaft, wird nebst seiner Ehefrau Leokadia Pietruszewska geb. Jankowska geb. am 13. November 1902 zu Herne, als lästiger Ausländer im Interesse der öffentlichen Sicherheit, Ruhe und Ordnung aus dem preussischen Staatsgebiet ausgewiesen.

Zugleich wird er aufgefordert, **binnen 4 Wochen** nach der Zustellung dieser Verfügung und bei Androhung einer Zwangsstrafe von 60 Reichsmark, für welche im Falle der Unzahlbarkeit eine Haft von 1 Woche festgesetzt wird (vergl. § 132 Nr. 2 des Gesetzes über die Allgemeine Landesverwaltung vom **30. 7.** 1883) mit seinen Angehörigen das preussische Staatsgebiet zu verlassen. Wird der Ausweisung nicht freiwillig Folge geleistet, so tritt Zwangsweiseausschiebung ein.

Unerlaubte Rückkehr in das preussische Staatsgebiet wird auf Grund des § 361 Nr. 2 des Reichsstrafgesetzbuches mit Haft bis zu 6 Wochen bestraft.

Herne, den 18. Juli 1925.

Die Polizeiverwaltung.
Der Oberbürgermeister.
(Stempel.) I. V.
Unterschrift unleserlich.

An
den Bergmann Josef Pietruszewski
Herne
Eckstr. 3

Również nadchodzą liczne skargi na szykany stosowane wobec obywateli niemieckich narodowości polskiej. Polacy tu sa wystawieni na zaczepki nacjonalistów niemieckich, którzy rozpoczęli akcję w kierunku zorganizowania bojkotu ekonomicznego polaków. Cały szereg Polaków, posiadających obywatelstwo niemieckie, przygotowuje się na wyjazd do Polski, spodziewając się, że w jaknajkrótszym czasie nie będzie już dlań możności egzystencji.

Nowy dowód „wzorowej kultury" niemieckiej.

Berlin, 10. 8. (A. W.) Dzisiaj doszło w Reichstagu do niebywałej scysji nienotowanych dotąd jeszcze w historji parlamentu niemieckiego: Komuniści na plenarnem posiedzeniu obrzucali prezydenta Reichstagu wyzwiskami i krzykiem, którym zagłuszyli wszelkie mowy posłów. Wobec tego prezydent widząc, iż komuniści nie reagują na jego wezwania do opuszczenia sali, użył przysługującego mu prawa i wezwał pomocy policji, której kazał wyprowadzić opornych posłów.

Komuniści po starciu z policją opuścili salę, ale pozostała reszta posłów komunistycznych w dalszym ciągu uniemożliwiała obrady. Pomimo kilkakrotnego przywoływania ich do porządku przez prezydenta, prezydent musiał wezwać poraz drugi policję i poraz drugi wyprowadzono opornych posłów z sali, wykluczając ich na 20 posiedzeń. Na sali pozostało kilkunastu posłów i odbywały się dalsze rozprawy nad taryfą celną w drugiem czytaniu.

Briand w Londynie.

Prasa francuska o konferencji z Chamberlainem.

Londyn, 10. 8. (PAT.) Przybył tu dzisiaj wieczorem francuski minister spraw zagr. Briand. Ministrowi towarzyszą Berthelot, dyrektor departamentu ministerstwa spraw zagr. i Fromageot doradca prawny. Delegacja francuska odbędzie jutro w Foreign Office narady z Chamberlainem, któremu towarzyszyć mają sir William Tyrell stały podsekretarz stanu do spraw zagr. i sir Cecil Hurst doradca prawny.

Paryż, 10. 8. (PAT.) W związku ze spotkaniem Brianda z Chamberlainem „Echo de Paris" nadmienia, że Francja prowadzi walkę ogromną. Chodzi mianowicie nie o to czy Anglja przyłączy się do automatycznych sankcji przeciwko Niemcom, lecz o to, czy Anglja zgodzi się by Francja w traktatach gwarancyjnych z państwami wschodnio-europejskimi przewidywała podobne sankcje.

Paryż, 10. 8. (PAT.) L' Ouvre pisząc na temat paktu bezpieczeństwa przypomina porozumienie Brianda z Chamberlainem z dnia 8 czerwca i oświadcza, że zastrzeżenia Niemiec są równie niedopuszczalne teraz jak i w czerwcu i że nie można przypuścić, by gabinet angielski zmienił swoje zdanie w tym względzie.

Abd-el-Krim żąda uznanie niepodległości szczepu Riffenów

Anglja przystąpiła do ugody francusko-hiszpańskiej.

Paryż, 10. 8. (PAT). Primo de Rivera przesłał rządowi francuskiemu telegram, w którym donosi, iż zgłosił się do niego emisarjusz, wysłany wedle jego własnych słów przez Abd el Krima i oświadczył, że wódz Riffenów przystąpić może do rokowań dopiero po uprzedniem uznaniu niepodległości szczepu Riffenów.

Paryż, 10. 8. (A. W.) Anglja przyłączyła się do ugody zawartej między Francją i Hiszpanją w kwestji czuwania nad bezpieczeństwem międzynarodowej strefy Tangeru i Wolnego Miasta Tangeru. Hiszpanja ma dostarczyć policji w liczbie 300 ludzi, a Francja 600.

Minister łotewski o swej podróży po Europie.

Ryga, 10. 8. (Pat.) W przemówieniu wygłoszonem do przedstawicieli prasy tutejszej minister spraw zagranicznych Łotwy Mejerowicz omówił rezultaty swej podróży europejskiej. O pobycie swym w Kownie oświadczył Mejerowicz: W Kownie osiągnąłem porozumienie w sprawie zawarcia konwencji rozjemczej i arbitrażowej w myśl podpisanego przezemnie i przez litewskiego ministra spraw zagranicznych w dniu 1 lipca br. protokółu. Celem tej konwencji jest zabezpieczenie podstawowych zasad Ligi Narodów i zrealizowanie pragnienia większego zbliżenia państw bałtyckich. W dziedzinie gospodarczej uzyskałem zgodę na zawarcie układu gospodarczego. Układ ten będzie oparty na podstawie obustronnych możliwie największych ułatwień celnych.

Umowa polsko-gdańska.

Gdańsk, 10. 8. (A. W.) Umowa między Polską a Gdańskiem w sprawie kontyngentu była tematem dyskusji w komisji głównej sejmu gdańskiego. Wszyscy posłowie wypowiedzieli się za umową, tylko socjaliści zaznaczyli ze względów formalnych, że chociaż umowa jest do przyjęcia, to muszą oni jednak zwrócić uwagę senatowi na to, że senat wobec sytuacji w jakiej się znajduje nie może przyjmować żadnych umów.

Zdziczenie polityczne w Niemczech.

Krwawa uroczystość Reichsbannerów.

Berlin, 10. 8. (PAT.) We wczorajszych uroczystościach Reichsbannerów z okazji rocznicy konstytucji wejmarskiej wzięło udział około pół miljona osób. W obchodzie uczestniczyła również delegacja austrjacka, przyjmowana owacyjnie. Przewodniczący Reichsbanneru nadprezydent Hoersing w przemówieniu swojem powiedział m. in. Na wschodzie gromadzą się chmury. Cały świat potępia postępowanie Polski. To co Polska czyni z optantami napełnia nas przerażeniem.

Wieczorem na Kurfürstendamm doszło do starcia między członkami Reichsbanneru a organizacji wojskowej Hackenkreuzlerów. Jeden z Hackenkreuzlerów został zabity.

Kongres wyznaniowy w Stockholmie zajmował się sprawą optantów.

Berlin, 10. 8. (PAT.) Donoszą ze Stokholmu, że kongres wyznaniowy poświęcił jedno posiedzenie kwestji optantów i kwestji mniejszości narodowych. W czasie obrad generalny superintendent z Warszawy Bursche zwrócił się z prośbą do generalnego sekretarza amerykańskiego związku kościołów Mac Harlanda, by ten o kwestji mniejszości zechciał poinformować się u źródła, to jest w samej Warszawie. Pastor Bursche zaznaczył dalej, że **mniejszości narodowe winny nauczyć się lojalności** wobec swej nowej ojczyzny.

Dodatkowy protokół do traktatu w Rapallo.

Paryż, 10. 8. (PAT.) Petit Parisien donosi z Berlina, że na konferencji niemiecko-rosyjskiej, która odbyła się w Berlinie w drugiej połowie czerwca zredagowano jakoby dodatkowy protokół do traktatu w Rapallo, ustalający warunki późniejszej współpracy dyplomatycznej niemiecko-rosyjskiej na wypadek, gdyby Niemcy przystąpiły do Ligi Narodów i podpisały pakt gwarancyjny.

Rozstrojone kolejnictwo niemieckie.

Wiedeń, 10. 8. (PAT.) Wczoraj o godz. 12 na linji Spandorf—Walden zderzył się pociąg monachijski pospieszny z pociągiem towarowym. Lokomotywa, wagon pocztowy i trzy wagony pociągu pospiesznego wykolejone. Duża ilość wagonów pociągu towarowego została również zniszczona. Dwie osoby zostały zabite, a 30 rannych. Szkody wielkie.

Propaganda komunistyczna w armji angielskiej.

Londyn, 10. 8. (PAT.) Policja bezpieczeństwa dokonała szeregu rewizji w jednej z dzielnic, zamieszkałych głównie przez cudzoziemców, przyczem wykryła dokumenty, mające stwierdzić istnienie szeroko rozwiniętego komunistycznego ruchu propagandowego w armji angielskiej.

Sensacyjne wieści o sytuacji w Syrji.

Wielkie straty wojsk francuskich. — Poparcie powstańców przez Anglję.

Paryż, 10. 8. (A. W.) Wobec powstania w Syrji wysłano tam nowe posiłki, a mianowicie 2 bataljony legji cudzoziemskiej. W ostatnich dniach Druzdowie silnie atakowali pozycje francuskie. — **Część artylerji, taboru wraz z 10-ma samolotami** dostało się w ręce nieprzyjaciela. — Załoga francuska w Suiede w liczbie **200 żołnierzy** została otoczona przez Druzdów. Załoga pomimo braku wody i żywności broni się po bohatersku.

Waszawa, 10. 8. (A. W.) „Le Journal" donosi sensacyjną wiadomość jakoby Anglja popierała powstańców w Syrji przeciwko Francji. Anglja ma przychylny sobie w Syrji szczep arabski Hussejnów, którzy działają na szkodę Francji.

Krwawy pogrom inteligencji Bolszewji.

58 osób rozstrzelano w Leningradzie.

Wiedeń, 10. 8. (PAT.) „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi za londyńskim Timesem, że liczba osób rozstrzelanych ostatnio w Leningradzie dosięga 58. Pomiędzy niemi znajdują się byli profesorowie, tudzież oficerowie i urzędnicy carscy ze swymi żonami. Rozstrzelano również księcia Golicyna, byłego prezesa ministrów, który ostatnio zarabiał na życie jako szewc.

Tyfus i czarna ospa w Niemczech.

Duisburg, 10. 8. (PAT.) Pomimo daleko idących zarządzeń wypadki czarnej ospy w Nadrenji mnożą się w dalszym ciągu. W Hanau szerzy się epidemja tyfusu. Dotychczas zachorowało około 40 osób.

Eksplozja bomb w Nowym Jorku.

Nowy Jork, 10. 8. (PAT.) W jednym z domów we wschodniej dzielnicy miasta eksplodowały dzisiaj dwie bomby, przyczem około 12 osób poniosło ciężkie rany. Zniszczeniu uległo wiele składów. Mieszkańców całej dzielnicy ogarnęła panika.

DOTYCHCZASOWI SENATOROWIE GDAŃSCY ZŁOŻĄ SWE MANDATY 19 SIERPNIA.

Gdańsk, 10. 8. (AW). Prezydent Sahm powrócił do Gdańska i objął urzędowanie. Senatorowie parlamentarni postanowili złożyć swe mandaty dopiero z dniem ogłoszenia nowych wyborów, które mają się odbyć 19 bm. Funkcje swe dotychczasowi senatorowie złożą dnia 18 bm.

ROZPRAWA PRZECIWKO SZPIEGOSTWU W BUŁGARJI.

Sofja, 9. 8. (Pat.) Od 2 dni toczy się przed trybunałem wojennym rozprawa przeciwko szpiegostwu organizacji bolszewickiej, działającej w Bułgarji. Sokan Sakarog, były deputowany i jeden z wpływowych członków partji komunistycznej zeznał jako świadek, że komitet centralny partji był zamianowany bezpośrednio przez Moskwę, która przywódcom komunistycznym dostarczała środków pieniężnych.

O zabezpieczenin Polski.

Ostatnie rokowania o pakt gwarancyjny ujawniają w całej pełni fakt, iż główną ich osią jest sprawa bezpieczeństwa Polski przed ewentualnem napadnięciem na nią ze strony Niemiec i Rosji. Anglja z góry zastrzegła się, iż jej zobowiązania wojskowe dalej niż linja Renu w Europie sięgać nie mogą. To był militarny powód, dla którego rząd londyński wzbraniał się zawsze podpisania protokułu o pokojowem załatwieniu sporów międzynarodowych z dnia 2. 10. 1924 r. (t. zw. protokułu genewskiego), gdzie Anglja musiałaby się zobowiązać do bezpośredniej pomocy wojskowej dla każdego członka Ligi Narodów w razie zaatakowania go przez państwo, do Ligi nienależące. Miarodajnemi pod tym względem były i są nadal uchwały Komisji Obrony Imperjalnej (Comittee of Imperial Defence), powzięte przy badaniu tego protokułu i stwierdzające, iż pod względem militarnym dla Anglji posiada znaczenie na kontynencie europejskim tylko linja Renu. Nie znaczy to bynajmniej, aby Anglja wogóle odrzucała wszelkie interesowanie się resztą Europy. W ostatnich rokowaniach Briand—Chamberlain Londyn oświadczył wyraźnie, iż w Europie na wschód od Renu ma obowiązywać statut Ligi Narodów (t. zw. Covenant), zawierający przecież pewne postanowienia, dotyczące bezpieczeństwa poszczególnych krajów. Postanowienia te jednak są tak luźne, iż bez sprecyzowania ich (jak to próbowano uczynić w protokule genewskim) nie można myśleć, aby stały się one istotnem i wystarczającem zabezpieczeniem państw Europy środkowej i wschodniej.

Inaczej ujmuje tę sprawę Francja. Dla niej bezpieczeństwo Polski i Czechosłowacji, związanych z nią sojuszami, jest sprawą bezpośrednio ją obchodzącą. Zwłaszcza zabezpieczenie Polski przedstawia dla Paryża wielkie znaczenie. Nic więc dziwnego, iż p. Briand w rokowaniach swych o pakt reński dążył zawsze do umożliwienia Francji przynajmniej na własną rękę, jeśli Anglja już nie chce jej towarzyszyć, ingerowania w sprawy Europy wschodniej.

Bezpieczeństwo Polski opiera się więc w całej pełni na utrzymaniu tych dwu postanowień. Art. 16-ty statutu Ligi, który wymaga od Niemiec z chwilą wstąpienia do Ligi zgody na ewentualny przemarsz wojsk i przewóz transportów przez terytorjum Niemiec z Francji do Polski, jest dla nas koniecznością w razie naszego konfliktu zbrojnego na wschodzie. W tym wypadku Polska musi mieć swobodny kontakt ze swym zachodnim sprzymierzeńcem, i nie może się w żadnym razie powtórzyć rok 1920-ty, gdy Polska w decydującym momencie obrony przed bolszewikami znalazła się odcięta od Zachodu wskutek wypadków w Gdańsku. Ponieważ z drugiej strony Rząd berliński występuje stale przeciwko wzięciu na siebie obowiązków z art. 16-tego statutu Ligi, więc widocznem jest, iż Niemcy pragną w razie wojny z Rosją odciąć nas całkowicie od Zachodu, skąd moglibyśmy w razie potrzeby otrzymać pomoc.

Tak samo przedstawia się sprawa z naszem położeniem w razie napadnięcia nas przez Niemcy. Tu sprawa jest jednak bardziej zawikłana. Pakt reński między Francją a Niemcami przewiduje utrzymanie zneutralizowanej i zdemilitaryzowanej strefy nad Renem o szerokości 50 klm. od każdego brzegu. Przekroczenie takiej strefy równałoby się złamaniu paktu i wywołałoby automatyczne wystąpienie po stronie poszkodowanego Anglji, jako ręczycielki paktu. Gdyby więc po zawarciu takiego paktu Niemcy zaatakowały Polskę, Francja nie mogłaby jej przyjść z pomocą, gdyż trzymałaby ją na uwięzi zdemilitaryzowana i zneutralizowana strefa nadreńska. P. Briand więc jeszcze przed wysłaniem swej noty z dnia 16-go czerwca roku bież. uzyskał od Chamberlaina zgodę na następujące rozwiązanie sprawy: strefę nadreńską będzie mogła przekroczyć jedna ze stron, gdy zajdzie potrzeba obrony traktatu arbitrażowego, którego ona sama jest ręczycielką. Jednocześnie zaś p. Briand zastrzegł sobie prawo w imieniu Francji gwarantowania wszystkich traktatów arbitrażowych, jakie zawrą Niemcy poza paktem reńskim, a więc także i przyszłego traktatu arbitrażowego niemiecko-polskiego. Jeśli więc Niemcy traktat ten złamią i napadną na Polskę, Francja będzie miała prawo przejść Ren i wkroczyć do Niemiec bez naruszenia samego paktu reńskiego w jego osnowie, a więc bez stawiania się w ewentualność interwencji angielskiej po stronie Niemiec. W ten sposób sojusz Polski z Francją byłby utrzymany w całej pełni.

O ile więc rokowania dyplomatyczne między Paryżem i Londynem skończą się wbrew intrygom niemieckim utrzymaniem żądań Brianda z dnia 16. VI. rb. bezpieczeństwo Polski opierałoby się na jej sojuszu z Francją w razie wojny z Niemcami, a na sojuszu z Rumunją oraz na art. 16-tym statutu Ligi w razie wojną z Rosją, nie mówiąc już o ogólnym art. 10-tym statutu tego, który zmuszą Ligę Narodów w razie zaatakowania jej członka do niesprecyzowanej bliżej, lecz bądź co bądź wymaganej ingerencji.

Z różnych stron.

— **Utonął w Stryju** dymisjonowany **generał brygady Dąbrowski**, były szef Intendentury D. O. K. Lwów.

— W jednym z berlińskich szpitali zmarł pewien ślusarz na **czarną ospę**.

— „Ost Express" donosi z Moskwy, że Frunze oświadczył podczas parady, iż w przeciągu trzech lat musi **armja czerwona być niezwyciężoną dla świata burżuazyjnego**.

— Sowiecka agencja telegraficzna donosi, że morderca **komendanta mołdawskiego korpusu kawalerji** Kattowskiego jest były adjutant jego Majorow, który został natychmiast aresztowany.

— „Wiener Tageblatt" donosi z Berlina, że **Litwinow przybył do Berlina** z Moskwy. Odbył on już dłuższą konferencję z ministrem Stresemannem.

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego")

Tegoroczne zbiory w całej Polscę.

Warszawa, 11. 8. (Tel. własn.) Główny urząd statystyczny podaje, że straty spowodowane przez ulewy nie przekraczają w stosunku do zbiorów w całej Polsce 10 proc. Biorąc pod uwagę tę ogólny stan tegorocznych zbiorów oblicza urząd w następujący sposób: pszenica 13 986 tys. cent., żyto 60 710, jęczmień 13 773 i owies 28 695 tysięcy cent. W stosunku do ostatnich zbiorów przedwojennych przedstawia się zbiór tegoroczny jak następuje: pszenica 83 proc., żyto 107 proc. jęczmień 91 proc., owies 102 proc.

Ziemniaki rokowały do sierpnia dobre plony. Obecnie istnieje obawa, że może im zaszkodzi nadmiar opadów szczególnie na niżej położonych gruntach. Pozostałe ziemiopłody pozwalają przewidywać zbiór dobry lub lepszy niż średni. Wyjątck stanowi proso, które przedstawia się miernie.

Siana i koniczyny zawiodły. Początkowo zaszkodziła im posucha a następnie deszcze.

Wojsko a wykonywanie wyroków śmierci.

Warszawa, 11. 8. (Tel. własn.) Sprawa używania oddziałów wojskowych do wykonywania wyroków śmierci była już niejednokrotnie przedmiotem rozważań w kołach wojskowych i sejmowych. W gorących na temat ten dyskusjach godzono się na to, iż wojsko powinno być od tego rodzaju obowiązków zwolnione i wysuwano różne inne sposoby egzekutywy. Rzecz ta omawiana jest obecnie w Rządzie i prawdopodobnie wejdzie na porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Rady Ministrów.

Ku ujednoliceniu władzy.

Warszawa, 11. 8. (Tel. własn.) Według dotychczasowej procedury mógł każdy z ministrów wzywać do siebie poszczególnych starostów. Wywołało to duże koszta i zapewne odbijało się ujemnie na ciągłości ich pracy. Wobec tego min. spraw wewn., p. Raczkiewicz w porozumieniu z premjerem Grabskim wprowadził taki porządek rzeczy, aby ministrowie wzywali starostów jedynie po porozumieniu się z danym wojewodą. Ministrowie spraw wojskowych oraz zagranicznych jako nie mający swych przedstawicielstw w powiatach będą mogli wzywać starostów tylko po porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych.

Katastrofa samochodowa pod Warszawą.

Warszawa, 11. 8. (Tel. własn.) Wczoraj po południu na szosie pomiędzy Otworkiem a Warszawą w odległości 25 kilometrów od tej ostatniej miał miejsce tragiczny wypadek samochodowy. Samochodem nr. 1305 dążyli do Warszawy w powrocie z wywczasów letnich adwokat Jakób Natanson, szwagier jego Leon Roszkowski, kuzynka Lila Lewin i inż. Stanisław Rubinstein; jechano z szybkością 60—70 kilometrów na godzinę. Nagle prowadzący wóz szofer Franciszek Weyer spostrzegł na drodze przeszkodę i usiłował samochód zatrzymać. Wskutek hamowania samochód wywrócił się i wpadł do rowu. Wszystkie osoby odniosły ciężkie rany, wskutek których adw. Natanson oraz szofer wkrótce zmarli; stan pozostałych jest groźny.

KORFANTY WYJECHAŁ DO BERLINA.

Warszawa, 10. 8. (A. W.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że poseł Korfanty wyjechał w sobotę do Berlina, aby odbyć konferencję z min. Stresemannem. Uchwalono wyjazd posła Korfantego po porozumieniu się z prezesem związku przemysłu górnoląskiego Geizenhammerem szwagrem Stresemanna. Dalszych szczegółów w sprawie wyjazdu Korfantego „Przegląd Wieczorny" nie podaje.

ZGON Śp. Z BABSKICH SIENKIEWICZOWEJ.

Warszawa, 11. 8. (Tel własn.) Dnia 8 sierpnia zmarła w Krakowie wdowa po Henryku Sienkiewiczu śp. Marja z Babskich. Pogrzeb odbędzie się 13 bież. mies. o g. 1 po południu w Wojciechowie, w powiecie Łukowskim (b. Kongresówka).

Nowy kurator pomorski.

Na miejsce b. kuratora pomorskiego p. Riemera zamianowany został dotychczasowy naczelnik wydziału szkół powszechnych i seminarjów w kuratorjum poznańskiem p. Jan Szwemin.

Nowy kurator jest Pomorzaninem, gdyż urodził się w powiecie sztumskim. Urząd swój obejmie w połowię września.

J. E. Biskup K Michalkiewicz.

Nie zostało wyświetlonem doniesienie telegraficzne o nominacji J. E. ks. biskupa Michałkiewicza i nie wiadomo, czy będzie on tylko czasowym tylko administratorem diecezji wileńskiej po szczęśliwem ustąpieniu smutnej pamięci bp. Matulewicza, czy też zostanie pierwszym arcybiskupem w grodzie Gedyminowym. Należy jednak przypuszczać, że prawdopodobniejszem jest to drugie przypuszczenie, bo Bp. Michalkiewicz, jako sufragan, z natury rzeczy i bez specjalnej nominacji w razie wyjazdu biskupa diecezjalnego zostaje na mocy upoważnienia tego ostatniego zarządcą diecezji. Gdyby to nasze przypuszczenie sprawdziło się, fakt nominacji możnaby uważać za najszczęśliwsze rozwiązanie sprawy obsadzenia katedry wileńskiej, która pod rządami „wyskupasa doktorasa Matuleviczjusa", a więc od roku 1917, przecierpiała bardzo wiele i została wprowadzoną ponownie w odmęt zawichrzeń językowych w parafjach mieszanych. Bp. Matulewicz, jak wiadomo, nie kontentował się jątrzeniem stosunków litewsko-polskich, ale tam, gdzie ludności litewskiej nie było wcale, wprowadzał waśnie i agitacje białoruskie, popierając księży białorusinomanów i otaczając opieką ich polityczną akcję w kościele.

J. E. Bp. Michalkiewicz, o ile na niego padnie wybór Ojca św., niewątpliwie będzie najlepszym, najbardziej korzystnym i dla Kościoła i dla Państwa administratorem diecezji, której nieodzownie należy dać nareszcie jakiś wypoczynek oraz możność normalnego rozwijania się.

Bp. Michalkiewicz pochodzi z ziemi Kowieńskiej z ziemiańskiej rodziny. Urodził się w roku 1865 i po ukończeniu studjów w seminarjum i w akademji duchownej, wyświęcony został na kapłana w r. 1888. Po kilku pomniejszych stanowiskach został proboszczem w Kronstadzie, gdzie odznaczył się, jako nadzwyczaj energiczny duszpasterz, oraz jednocześnie organizator życia polskiego wśród tamtejszej kolonji. W roku 1902 został on mianowany dziekanem w Mińsku, a jednocześnie objął tamże wykłady religji w gimnazjach rządowych. I na obu tych stanowiskach odrazu odznaczył się, jako działacz energiczny, odważny, nie znający żadnych kompromisów. Parafję i dekanat miński objął niemal bezpośred. po śmierci ks. Makarewicza, sługi carskiego i rusyfikatora kościoła, a jednego z gorliwszych uczniów i kontynuatorów słynnego apostaty Sęczykowskiego, który był bodaj najsilniejszem i najdotkliwszem narzędziem prześladowania Kościoła na kresach. Kto nie żył w owej epoce w Mińsku, w Wilnie i wogóle w tamtych stronach, — kto nie zetknął się bezpośrednio z tym ogromem cierpień i katuszy, jakie katolikom zgotował rząd carski i jakie trwały niemal bez zmiany do chwili wybuchu wojny, ten nigdy nie pojmie, jakimi bohaterami, jakimi tytanami ducha byli ci wszyscy kapłani, którzy potrafili w owych straszliwych chwilach upadku — zdawało się — ostatecznego naszej wiary, nie tylko upadek ten odwrócić, ale wtedy, w czasach trwania najdalej idących ograniczeń i zakazów, najzupełniej oczyścić Kościół (a zatem i polskość) od chwastów, zasianych przez intrygę moskiewską. Dość powiedzieć, że taki ks. Michalkiewicz, jako kapelan gimnazjalny, od pierwszych lekcyj odrzucił język rosyjski i wbrew najsurowszym zakazom użycia chociażby jednego słowa polskiego w obrębie murów szkolnych, inaczej, jak po polsku się nie odzywał. Kościół na Złotej Górce, to na całą Polskę słynne gniazdo intryg Sęczykowskich, Jurgiewiczów, Makarewiczów etc., z powrotem przywrócił katolicyzmowi i polskości, usuwając zeń wszelkie naleciałości, w rodzaju „ikon" prawosławnych, nabożeństw rosyjskich etc.

Jako obywatel, ks. dziekan Michalkiewicz był tym najsilniejszem ogniwem, które łączyło całe życie społeczne, kulturalne i narodowe polskie. Przewodniczył bardzo silnie prześladowanej pracy nad oświatą ludową, prowadzoną, rzecz prosta, konspiracyjnie. Brał udział w każdem poczynaniu polskiem. W czasie wyborów do I-ej i II-ej Dumy pracował niesłychanie intenzywnie w komitetach wyborczych — był duszą całej pracy, opartej na rozbudzonych, a tak wcześnie zgasłych nadziejach lat 1905—07.

Kiedy w r. 1908 usunięto ze stolicy wileńskiej bpa Roppa (z racji zbyt wielkiej liczby powrotu do katolicyzmu osób. zapisanych rozmaitemi czasy, jako prawosławnych), J. E. został powołany wolą Ojca św. na stanowisko administratora apostolskiego tej osieroconej diecezji i tam od pierwszych chwil zabrał się do uporządkowania rozagitowanego duchowieństwa litewskiego i do wprowadzenia ładu i spokoju w diecezji. I tu J. E. okazał nadzwyczajne zdolności administracyjne. Mając aż nadto do roboty w kościele, a jednocześnie wiedząc, że Wilno posiada o wiele więcej energicznych działaczów politycznych i społecznych, aniżeli Mińsk, poświęcił się całkowicie akcji w zakresie swoim kościelnym i całą swoją 9-letnią działalnością stwierdził, że my, Polacy nie potrzebujemy ani nauk żadnych, ani kontroli, czy też przepisów o „ochronie praw mniejszości", gdyż sami potrafimy stosować je na zasadach prawdziwej, chrześcijańskiej i zarazem tradycyjnej polskiej sprawiedliwości. Więc najpierwszym krokiem nowego Administratora było uporządkowanie nabożeństw dodatkowych w parafjach polsko-litewskich w taki sposób, aby nikt nie był pokrzywdzonym i nie uprzywilejowanym. Więc tam, gdzie obie narodowości równoważyły się liczebnie, jednej niedzieli jedna z nich miała sume ze śpiewami i kazaniem w jej języku — na drugą zaś niedzielę druga, przyczem wtedy, gdy Litwini mieli sumę, Polacy śpiewali po polsku i polskiej słuchali nauki na wotywie i odwrotnie. Gdzie jedna grupa stanowiła poważną większość, — otrzymywała dwie sumy z rzędu dla siebie, mniejszość zaś trzecią itd. Aby zaś uzyskać słuszny grunt do podobnego rozgraniczenia, ks. M. zwołał wielki zjazd duchowieństwa, a następnie przeprowadził bardzo ścisłe obliczanie parafjan przez komisje mieszane polsko-litewskie — w razach zaś wątpliwych sam na miejsce zjeżdżał, przeprowadzał plebiscyt i doszedł do tak bezwzględnie pewnej statystyki, że nikt mu nic zarzucić nie mógł. Spory ucichły, w kościołach zapanował ład i tylko litwomańska agitacja podkopywała się, jak mogła pod czcigodnego kapłana, denuncjowała go u władz rosyjskich i wreszcie dosięgła w epoce okupacji niemieckiej. Ks. Michalkiewicz, wówczas protonotarjusz apostolski i infułat, został w iście pruski, brutalny sposób porwany z Wilna i wywieziony do klasztoru Benedyktów nad Ren, gdzie znalazł się wogóle w warunkach fatalnych i, kiedy zachorował, tylko Jego Em. ks. Kardynałowi Prymasowi Dalborowi zawdzięcza, że zdołał przetrwać przy jego materjalnej pomocy i moralnem pokrzepieniu ciężką niewolę. Wywieziono go zaś celowo, aby skorzystawszy z jego nieobecności, osadzić na stolicy wileńskiej litwomana i zawziętego nieprzyjaciela Polaków, ks. Matulewicza. Ks. Matulewiecz. powrócony w r. 1918 do Wilna usunął się w zacisze, ale gdy w r. 1920 nadeszli bolszewicy, „wyskupas Matuleviczius" przezornie... nie zdążył wrócić do Wilna, gdzie natomiast pozostał z całą świadomością najgorszych następstw ks. infułata Michalkiewicza. I ten moment, kiedy pozostali na swych stanowiskach biskupi Cieplak w Petersburgu, Łoziński w Mińsku i prałat Michalkiewicz w Wilnie, stawia trzech tych książąt Kościoła w szeregu wielkich męczenników i bohaterów za Wiarę i Ojczyznę. Przypłacił swoją prawdziwie kapłańską i prawdziwie polską odwagę ks. prałat Michalkiewicz ciężkiem więzieniem, z którego tylko łaska Boża nadzwyczajna go ocaliła.

Nagrodzony następnie tytularnem biskupstwem Tyatyrskim i sufraganią wileńską, ma teraz wielki ten Mąż zasiąść na stolicy wileńskiej, podniesionej do godności arcybiskupstwa. Ci, co go znają z działalności całego jego życia, — kto tylko zetknął się z tym kapłanem i obywatelem wielkich cnót i umysłu, ten pewnym jest, że na stanowisku arcypasterskim w Wilnie, gdzie jeszcze na pograniczu Litwy pozostało około 50 000 Litwinów, trudno o lepszego, o lepiej znającego stosunki, — słowem o bardziej opatrznościowego Pasterza. W. D.

Szlakiem wypadku i zbrodn

NIEZWYKŁY NAPAD NA POCIĄG KURJERSKI w ROSJI.

Mińsk, 9. 8. — „Zwiezda" w numerze z dn. 5 b.m. podaje szczegóły najśmielszego napadu, jaki dotychczas dokonano. Napadu tego dokonano na pociąg kurjerski, idący z miasta Lepel do Połocka. Pociąg ten jest uważany za najszybszy pociąg w sowietach. Do jadącego w pełnym biegu pociągu wskoczył o godzinie 1 m. 20 jakiś zamaskowany osobnik, który przeszedł przez wszystkie wagony i dostał się do budki maszynisty. Maszyniście zarzucił na twaz chustkę nachloroformowaną. Gdy ten stracił przytomność, nieznany osobnik zatrzymał pociąg. Wówczas przeprowadzono rewizję wszystkich pasażerów. Z pośród pasażerów wybrano członków partji komunistycznej w liczbie 13 osób, poczem wyprowadzono ich z pociągu, oblano naftą i podpalono. Przedtem przywiązano ich wszystkich do słupów telefonicznych. Po dokonaniu tej egzekucji pociąg z pozostałymi pasażerami puszczono dalej. Wiele osób, jadących tym pociągiem na widok okrutnych męczarni, palących się ludzi, dostało spazmatycznego płaczu. Pewna kobieta, żona jednego ze spalonych nie należąca do partji komunistycznej, dostała ataku furji i poniosła śmierć na miejscu. Równocześnie „Młot" w numerze 176 z dnia 6 b.m. donosi o innym napadzie bandy na pociąg na linji kolejowej Połock—Lepel. Ofiarą napadu padło 2 oficerów armji czerwonej, wracających z urlopu.

BEZCZELNY NAPAD BANDYCKI W KATOWICACH.

Do biura firmy „Westa" weszło dwu eleganckich panów i zapytało o dyrektora firmy. Gdy im odpowiedziano, że dyrektora niema, przybysze błyskawicznym ruchem wydobyli rewolwery i zażądali od urzędników będących w biurze, aby udali się na poszukiwanie dyrektora. Steroryzowani urzędnicy wyszli z biura do pobliskiej fabryki, gdzie właśnie był dyrektor. Kiedy po kilkunastu minutach wrócili wraz z dyrektorem, nie zastali już bandytów. Również nie zastali zawartości kasy.

Na szczęście okazało się, że w kasie było wszystkiego tylko 207 złotych.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Smyrna, 10. 8. (PAT). W Hamidjeh trzęsienie ziemi zniszczyło stację kolejową oraz sąsiednie wsie. Jest wiele zabitych i rannych.

„Profsojuszy" w rękach sowieckiej

(Korespondencja własna.)

Moskwa, w sierpniu.

W ciągu ostatniego półrocza komuniści rosyjscy wychodzą ze skóry, aby zdobyć sobie sympatje międzynarodowego ruchu zawodowego. Nienawidząc i zwalczając wszelkiemi sposobami II Międzynarodówkę, jednocześnie usiłują wejść w kontakt i przyjaźń z amsterdamską międzynarodówką związków zawodowych. Trzeba przyznać, że w tej dziedzinie, o ile możemy się tu w Moskwie zorjentować, osiągnęli pewne rezultaty. W każdym razie możliwość rokowań o dopuszczenie sowieckich związków zawodowych do amsterdamskiej organizacji jest realna.

Dla osiągnięcia tego celu Moskwa wyzyskała pewną radykalizację ruchu zawodowego w Anglji i na niej oparła swoją akcję. Zewnętrznym wyrazem jej są ciągłe w ostatnich czasach wycieczki zagranicznych delegacji robotniczych do Z. S. S. R. dla przyjrzenia się ustrojowi „robotniczo-włościańskiemu" na miejscu. Mieliśmy gości angielskich, szwedzkich, niemieckich, czekamy na Finlandczyków i innych.

Kampanja sowiecka w tej dziedzinie jest prowadzona systematycznie, celowo, a Europa za mało orjentuje się w niej i w jej możliwych skutkach.

Goście oprowadzani przez wytrawnych gospodarzy ogłaszają po powrocie relacje pełne zachwytu, szczególniej dla ruchu zawodowego w Rosji. Wobec tego byłoby niezmiernie pożytecznem, żeby wiedziano na Zachodzie, co mówią komuniści o swoim ruchu zawodowym i jego organizacjach nie na użytek zewnętrzny, a u siebie w domu, dla swoich.

Pod tym względem na uwagę zasługuje referat wybitnego działacza sowieckiego p. Andriejewa, wygłoszony na zebraniu odpowiedzialnych kierowników związku kolejarzy.

Prasa sowiecka atakuje zwykle związki zawodowe zagraniczne za ich „reformizm", oderwanie od mas robotniczych. Tymczasem p. Andriejew rozpoczyna swój referat od tego, że „podstawową wada i zasadniczem niebezpieczeństwem dla związków zawodowych Z. S. S. R. jest rozłam pomiędzy masą roboczą i organizacjami „profsojuzów" (t. j. związków zawodowych).

Dalej, jak się okazuje, organizacje zawodowe sowieckie cierpią na biurokratyzm. „Robotę zasłaniania" — mówi pan Adriejew — „amtowanie" związkowe („kancelarszczina" i „otpiska"), a do tego należy dodać jeszcze manję okólników i biurokratyzm.

„Wyrasta u nas nieodpowiedzialne urzędnictwo — mówi p. Andriejew — które uniezależnia się od przeciętnych członków związków i czuje się odpowiedzialnem tylko przed wyższemi instancjami partyjnemi". Bezpośrednia konsekwencją takiego stanu rzeczy jest dążenie kierowników związków zawodowych do tego, aby „stanąć przed oczami władzy w całej okazałości swojej pracy tak, aby nie zasłużyć na naganę. Przy tem pomiędzy sprawozdaniem, a rzeczywistym stanem rzeczy otrzymujemy sprzeczności..."

P. Andriejew wyznaje, że dawniej związek zawodowy musiał biegać za robotnikiem, aby go zwerbować. Dziś uczestnictwo w „profsojuzie" daje szereg przywilejów i każdy robotnik sam dąży, aby jaknajprędzej stać się członkiem związku. Wobec tego kierownicy związków, czując swoją władzę, zachowują się względem członków bezceremonjalnie. Nasi „profrabotniki" (działacze związków zawodowych — oświadcza p. Andriejew — rozumują tak: po co przekonywać, że trzeba głosować na taki a taki zarząd, lepiej przynieść gotową listę i kazać na nią głosować. Tego rodzaju uproszczenia procedury organizacyjnej odsuwa robotników od organizacji.

A jak bronią te „profsojuzy" interesów robotniczych, o tem też p. Andriejew coś niecoś opowiedział. „Mamy zadziwiająco częste przykłady, że w razie zatargu w tem lub innem przedsiębiorstwie, komitet fabryczny wywiesza ogłoszenie: „Kto nie powróci do pracy, zostanie usunięty".

Związki zawodowe, konkluduje p. Andriejew, zasłaniają przedsiębiorstwa państwowe, organy gospodarcze i ich braki, a same wykonywują ich funkcje. Nadto: brak w związkach zawodowych wyczucia nastroju mas, a stosunek do finansów związkowych jest występnie nieporządny.

Tak wyglądają „profsojuzy", odmalowane przez ich znawcę w Moskwie.

Pod włoskiem niebem.

GRADAVA W SIERPNIU.

(Korespondencja własna.)

...Samochód pędzi z szybkością 80 klm. na godzinę, a jednak żar słońca popołudniowego, chwilami obezwładnia nas zupełnie; nie dziwota! 41 stopni w cieniu.

Przed nami szosa gładka, biała, zda się wyciągnięta w nieskończoną, gubiącą się na horyzoncie linję, po bokach gęste krzewy akacji, krzaki winogron i wielkie wąsate łodygi Kukurydzy, zbite w jedną zwartą masę... Czasem, jakgdyby okienko w gąszczu zieleni otwiera na sekundę widok na jakieś posępne zbiorowisko cyprysów, lub w górze, hen, sterczającą linję samotną. Lecz oto krzewy rzedną, pustoszeją, aż wreszcie nikną. Samochód staje, Jesteśmy, jakgdyby ośrodkiem ogromnej kotliny. Wokół kolosalne wzgórza, grające stubarwną odmianą wszelkiego rodzaju zieleni. Oko zaczyna powoli rozróżniać dalekie, na horyzoncie ginące zarysy. Przed nami, jakgdyby w seledynowej mgiełce, łagodnie ku morzu pochyla się Pesaro. Z boku, z lewej rozsiadła się Firenzuola, dumna, że w jej murach Dante długie chwile żywota spędzał. Za nami, ledwie dostrzegalne, na trzech zębatych wzgórzach wisi tuż pod niebem sędziwe San-Marino, najstarsza i niezawisła republika Europy ze swymi siedmioma tysiącami mieszkańców i prześlicznym parlamentem. Wreszcie z prawej, tuż nad nami, w czarownych gajach oliwnych wyrosły harde, ponure mury kolosalnego zamczyska, do którego, w obrębie pierwszej linji wieżyc obronnych; tuli się mikroskopijne różowo - białe miasteczko. Jesteśmy o kilometr od celu podróży. Gradava!

...Ponoś już w X stuleciu ród dumnych dziuków Malatesta z wież tego gigantycznego zamczyska groził i panował wszem okolicznym miastom i miasteczkom: krwawo z nim walczyło Pesaro, drżała Imola i Forli i Fano i Riccione. A potem Rimini dało mu swą najpiękniejszą córę Franceskę, aby ją pojął za żonę Gianciotto Malatesta kulawiec i aby Dante na przełomie wieku XIV unieśmiertelnił ten ród po wsze czasy. A potem przyszedł Francesko Sforza i zgniótł i zdławił pychę krwawych Signorów Gradavy, aż począł się wielki ród chylił ku upadkowi, biednieć, ubożeć — aż wreszcie w zamku zagnieździły się sowy, komnaty pustką stanęły i triumf święcić poczęła Ruina...

I wtedy historji tego zamku przybyła karta nowa: równie rzewna i piękna, jak ta, co snuje dzieje nieszczęsnej miłości Franceski i Paola, a że urokiem legendy nie owiana — to trudno — bo ją pisało ostatnie lat kilkanaście. Posłuchajcie:

Na kilka lat przed wojną, pewien bogaty adwokat włoski nazwiskiem Zenwettori poznał i pokochał piękną, ale doszczętnie zubożałą pannę z rodu Malatesta — ostatnią. Poznał. — Pokochał i zaślubił.

Z szalonej miłości dla żony, a obdarzony niesłychanym zmysłem estetyki, kupił pusty i napoły zrujnowany zamek. Lata całe z niesłabnącym zapałem odnawiał, utrzymywał armję robotników, odgrzebywał freski, skupował w całych Włoszech każdy obraz, każdy sprzęt, który należał do Malatestów, aż wreszcie stworzył imponujący relikwiarz sztuki włoskiej z XIII wieku. Stworzył rzecz niezwykłą, czarowną, niezapomnianą. Zrujnowany doszczętnie, osadził ostatnią potomkinię rodu na zamku i w kilka miesięcy później żona jego umarła w tej samej komnacie, na tym samym łóżku, u stóp którego padły skrwawione ciała Francesci i Paola... Minęło trzy lata. Signor Zanwettori mieszka w Rzymie. Zamek nie oglądał go więcej od śmierci żony. W kolosalnym labiryncie fos, wież, blanków, komnat, lochów — panuje stary sługa rodu. Sam. Ohydny, zgrzybiały, łysy. A prawda — są jeszcze dwa psy napół ślepe ze starości. Dog i chart. Dziwne, prawda? W roku pańskiem 1925...

Nie silę się zupełnie na „opisywanie" przeżytych wrażeń i rzeczy widzianych... coś z Grimma, coś z Hoffmana a najwięcej z Gustave Dore... Niewypowiedziana melancholja spłowiałych kotar, gobelinów i postrzępion. obić kwiecistych... Cicha słodycz kołowrotków, kominków zacisznych i szybek w ołów oprawnych — skąd zdumione oko ogląda gdzieś w dole wielkie dywany łąk i pól żółtawych... Kamienny smutek bronzowych, wyschłych studni, loggji o ledwo dostrzegalnych freskach i zmurszałych godeł rodowych.... Ponura trwoga przejść tajemnych, wrzeciądzów rdzewiejących i przyłbic zbroicznych co patrzą pustemi oczodołami...

Zamek ożył na chwilę i znowu zmarł...

A w wielkiej izbicy o barwach fjoletu trwa rozmodlone wspominanie ich obu... Jednej ślad czai się pod złocistym baldachimem, na rękojeści florenckiego sztyletu. O drugiej szepce jakaś robótka, zaczęta a porzucona... T. F.

Choroba „Puzzle".

Rak? Meningitis? Czy nowy rodzaj „hiszpańki?... Nie! To najmodniejsza choroba, która owładnęła ludźmi — choroba krzyżówek!

Kto z nas w pismach nie spotyka na każdym kroku jakiegoś kwadratu z czarnymi punktami, jakby wyhaftowanego na kanwie? Krzyżówki... Gdzie i kiedy powstała ta manja?

Cross Word Puzzle, (angielska nazwa „krzyżówki") jak ją Amerykanie i Anglicy nazywają, nie jest to rzecz nowa zupełnie, jakby się naprzód zdawać mogło. Jest to zabawka, którą ludzkość na nowo zaczyna się bawić.

Krzyżówka, to forma zagadki, która znana jest od wieków w historji. Jak dowodzi Americo Scarlotti, który ogłosił pracę poświęconą specjalnie historji zagadki, najdawniejszą jej formą był kwadrat magiczny. Prototyp jego znajduje się na tablicy marmurowej w muzeum w Kairze. Podobny napis, nad którym od wieków rozmaici ludzie łamali sobie głowę bezskutecznie, znajduje się w katedrze w Siennie. Ten magiczny kwadrat, który powszechnie uważany był za niezawodny środek przeciw szaleństwu, jest rzeczywiście jedynym w swoim rodzaju.

Składa się z pięciu wyrazów, a każdy ma pięć liter. Mogą one być czytane nietylko z lewej strony do prawej i z prawej do lewej, lecz również z góry do dołu i z dołu do góry i dają zawsze te same słowa. Szemat ich jest następujący:

S A T O R
A R E P O
T E N E T
O P E R A
R O T A S

Zagadka ta, pod względem trudności rozwiązania tak trudna jak słowa wyroczni pityjskiej... A jednak każde słowo coś określa, a nawet skład ich ma bardzo wiele znaczeń. We Włoszech najpowszechniej znane rozwiązanie brzmi: Arepo agricultor le ruote adopra tj. rolnik Arepo używa kół. Aby umożliwić rozwiązanie tego magicznego kwadratu przyjęto, że Arepo oznacza imię własne, Sator skrót słowa agricultor. Pozostałe słowa tłumaczą się normalnie.

Lecz na pociechę ludziom, którzy z zapałem bawią się w krzyżówki, i którym może z tego powodu robią wyrzuty inni, że zanadto wiele czasu im poświęcają, powiedzmy, że sam wielki Leonardo da Vinci był ich zwolennikiem, a nawet nielada majstrem w ich układaniu. Zresztą w okresie Odrodzenia na wszystkich dworach namiętnie uprawiano tę zabawę.

Obecnie zaczyna krzyżówka wypierać rebus. Wchodzi w modę. W Paryżu ogłoszono w jednem piśmie krzyżówkę, której nikt nie rozwiązał. Czytelników w miarę, jak głowili się coraz bardziej nad jej rozwiązaniem, wprowadzała ona w coraz większą pasję, aż zebrali się i... wybili wszystkie szyby w lokalu redakcyjnym.

Nie mniej jednak, wszystko, co możnaby powiedzieć o krzyżówkach, stwierdza raz jeszcze, że ludzkość jest to stary dzieciak, któremu, gdy się znudzi diabolo, trzeba na gwałt dać coś nowego, bo zaczyna grymasić...

Literatura i sztuka.

— **Nagrody dla Polski.** Na wystawie dydaktycznej we Florencji przyznano 6 nagród Polsce za wystawione eksponaty a mianowicie: Ministerstwu Oświaty wielką nagrodę, oraz medale złote firmom Urania, Polska, Pomoc szkolna, Model i Kahlberg.

Spis Bibljotek i czytelń. Oddawna odczuwano już w Polsce brak danych statystycznych co do ilości istniejących na terenie Rzeczypospolitej Polskiej bibljotek i czytelń publicznych. Brak ten szczególnie odczuwały sfery wydawnicze, dziennikarskie i literackie. Nie mając bowiem spisu bibljoteki czytelń, sfery wydawnicze, administracje pism itd. nie mogły nawiązać bezpośredniego kontaktu z najgłówniejszym konsumentem wydawnictw, jakim są bibljoteki i czytelnie.

To też z zadowoleniem należy powitać inicjatywę Redakcji Spisu Bibljotek i Czytelń, która przystąpiła własnym nakładem do wydania szczegółowego spisu wszystkich istniejących w Polsce bibljotek i czytelń.

Spis ten ukaże się w najbliższym czasie i w interesie wszystkich bibljotek i czytelń leży, by jaknajprędzej zakomunikowały swój adres redakcji Spisu Bibljotek i Czytelń w Warszawie, Al. Jerozolimskie 93/29.

Rozmaitości.

✕ **Miljarderzy są też oszczędni.** Król nababów amerykańskich, sędziwy John D. Rockfellero podarował obecnie ciepłą ręką olbrzymią swą posiadłość Pocantico Hills swemu synowi. Posiadłość ta, jak przystoi na majątek nababa, oceniona jest na 1.700.000 dolarów. Mister Rockefeller uszczuplił swą fortunę za życia na rzecz syna tylko ze względów oszczędności. W razie odziedziczenia Pocantico Hilles po śmierci ojca, młody Rockefeller musiałby zapłacić przeszło 100 000 dolarów podatku spadkowego.

Rockefeller senior chciał zaoszczędzić synowi tej przykrości i „zbytecznego" wydatku.

✕ **Przyszła kolej na noski.** Przykład tancerki rosyjskiej, Najdienowej, która ubezpieczyła w towarzystwie asekuracyjnem swe nogi na sumę 2 miljonów franków, podziałał zaraźliwe.

Nowojorskie towarzystwo ubezpieczeń „Equitable" otrzymało propozycję zaasekurowanie noska panny Blanche Cavitt, pełniącej funkcje ekspertki w fabryce perfum. Po zbadaniu stanu zdrowia i rodzaju zajęć p. Cavitt towarzystwo zgodziło się na ubezpieczenie noska miss Cavitt na sumę 50 000 dolarów. Należy przypuszczać, że w kontrakcie znajduje się klauzula przewidująca obowiązki tow. „Equitable" na wypadek zapadnięcia miss Cavitt na katar.

✕ **Wrony i pociąg.** Zdarzało się już w puszczy Białowieskiej, iż pociąg, idący do Hajnówki musiał przystawać w lesie, albowiem zagradzał mu drogę żubr, rozmyślający na plancie kolejowym o pogorszeniu się warunków życiowych. Żubr stał i myślał — pociąg stał i czekał na decyzję żubra.

W Szwajcarji na linji kolei elektrycznej Montreux - Veytaux, do zatrzymania pociągu przyczyniły się wrony. Małżeństwo wronie zmęczone spacerem siadło, by wypocząć, na przewodnikach elektrycznych. Wynikiem tej siesty wroniej było krótkie spięcie na przestrzeni 30 metrów. Ruch pociągów uległ przerwie na przeciąg 3 godzin.

✕ **Luksus tytoniowy.** Czytamy o międzynarodowej wystawie tytoniowej w Londynie, na której znajdują się okazy cygar po 8 funt. szterlingów za sztukę.

My, którzy palimy fabrykaty monopolu tytoniowego, możemy tylko ze zdumieniem stwierdzić fakt, istnienia cygar z prawdziwych liści tytoniowych i to kosztujących po 200 złotych.

Nie jesteśmy coprawda tak bogaci jak Anglicy i nie możemy sobie pozwolić na luksus puszczenia z dymem 200 złotych w ciągu kwadransa.

✕ **Łatwe „zarobki" w obronie uczciwych ludzi.** Policja paryska przydybała pomysłowego wydrwigrosza, któremu trzeba przyznać istotnie dużą znajomość psyche ludzkiej. Jegomość ten, niejaki Joseph Bernard, założył w Paryżu „Komitet obrony ludzi uczciwych". Komitet ten, na czele którego stanął p. Bernard, zyskał sobie ogromne uznanie śród naiwnych, wpisy rosły z nadzwyczajną szybkością, tak, iż po kilku tygodniach prezes Komitetu „obrony uczciwych ludzi" mógł wyjechać na dobrze zasłużony odpoczynek, unosząc ze sobą 120 000 franków składek.

Sprytni nicponie znajdą zawsze sporo uczciwych a naiwnych ofiar. (w)

WIEDEŃCZYK O WARSZAWIANCE.

Uroda i elegancja Warszawianek coraz częściej imponują gościom zagranicznym, odwiedzającym naszą stolicę.

Wybitny dziennikarz wiedeński p. dr. Koszella, który na łamach popularnego „Neues Wiener Journal" dzieli się w artykule p. t.: „Miasto eleganckich kobiet" następującemi wrażeniami:

Paryż? Zapewne! A jednak istnieje miasto, które o ten tytuł może się śmiało ubiegać i być małym Paryżem. Jest to Warszawa. Oczywiście w tem dziwnem miljonowem mieście szukałbyś napróżno paryskich osobliwości. Nie znajdziesz tu żadnych „Pól Elizejskich", żadnych Tuillerji, bulwarów skąpanych w świetle, bajkowych sklepów luksusowych, światowych lokali, intymnych kabaretów. Ale zato Warszawa posiada swój „Lasek Buloński — Łazienki, ogromny cienisty park, pełen wzgórzy i dolin, bujnych łąk i przepysznych ustroni. A głębiej wśród nich, nad cichą tonią wodną djonizyjski pałacyk. Jeden z jego wspaniałych kabinetów wystarczy aby zapomnieć o ziemskiej doczesności i wznieść się na szczyty ludzkich uczuć. Na tle tych kulisów, Warszawa daje przepiękne widowisko: „Mały Paryż". Tu w pogodne dnie już od wczesnego rana roztaczają Warszawianki cały swój bajeczny urok z niebywałem wdziękiem. Kobiety wszystkich warstw społecznych tworzą tu wspaniały reunion, współzawodnicząc ze sobą, aby udowodnić słuszną sławę Warszawy, jako małego Paryża i jako miasto najelegantszych i najpiękniejszych kobiet.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Pieniądz jako trwały miernik wartości.

JAKIE PRZYCZYNY WPŁYWAJĄ NA WAHANIE SIĘ KURSU ZŁOTEGO?

(Dokończenie.)

W pierwszej części niniejszego artykułu, zamieszczonego jeszcze w numerze niedzielnym, zauważyłem, że możność zmiany ilości środków pieniężnych, leży albo w ręku państwa, względnie wydelegowanej do tego instytucji (Banku emisyjnego), albo oparta jest ona na czynniku automatycznym przyrodzonym. W pierwszym wypadku mamy do czynienia **z pieniądzem papierowym**, w drugim z walutą złotą.

Ten drugi wypadek nie oznacza nam wcale, aby w obiegu pieniężnym nie było pieniędzy papierowych, w tym wypadku zwanych banknotami.

Istnieje jednak ta zasadnicza różnica między systemem monetarnym, opartym na walucie złotej, a papierowej, że w pierwszym wypadku każdy pieniądz papierowy (banknot) może być na żądanie w Banku Państwa zamieniony na złoto. Jest to jak gdyby weksel płatny o każdej porze roku, a nawet dnia, w jakiej posiadacz tego papieru zażąda wobec wystawcy banknotu — Banku Emisyjnego.

Polska posiada drugi rodzaj, pieniądz papierowy, który nie daje posiadaczowi prawa do żądania zamiany złotego papierowego na złotego złotego.

W tym wypadku rola naczelnej instytucji emisyjnej jest znacznie trudniejszą, co do trafności oceny, jaki obieg pieniężny jest wyrazem rzeczywistych potrzeb społeczeństwa.

Przy obecnym stanie nauki gospodarstwa społecznego nie znajdzie się żaden śmiałek, któryby mógł z całą pewnością twierdzić, że Polska, w danej chwili potrzebuje ani mniej ani więcej, jak tylko pewną sumę przez niego z góry określoną.

Najlepszym dowodem różnicy zdań co do koniecznej rozpiętości obiegu pieniężnego w Polsce są chociażby różne ataki prasy codziennej i gospodarczej, skierowane w stronę Banku Polskiego.

Jedna część prasy krytykuje Bank Polski za rzekomo zbyt ostrożną politykę emisyjną, drugi odłam atakuje Bank za to, że zbyt szybko zwiększa obieg pieniężny w kraju.

Największą wadą systemu walutowego, opartego na pieniądzu papierowym, jest ta właśnie trudność oceny rzeczywistej potrzeby oraz związana z tem wielka łatwość, mimo znacznej dozy ostrożności i znajomości rzeczy, popełnienia błędu.

Przy systemie opartym na walucie złotej, niebezpieczeństwo popełnienia fałszywego kroku w rozporządzeniach monetarnych ze strony Banku Emisyjnego, względnie rządu, jest bez porównania mniejsze.

Skoro bank wybije większą ilość banknotów, od tej, którą rynek krajowy potrzebuje, w 24 godziny zbędna ilość zostanie zwrócona Bankowi, celem wymiany na złoto. W ten sposób Bank Emisyjny chociażby chciał, świadomie czy nieświadomie, spowodować inflację przez zbyt wielkie zwiększenie obiegu pieniężnego, które nie byłoby odpowiednikiem rzeczywistych potrzeb i zamożności społeczeństwa, nie może tego uskutecznić, bo każda zbyteczna ilość banknotów zostanie w odwrotnej fali odrzucona z powrotem do wymiany na złoto.

Waluta oparta na pieniądzu papierowym, jest bez porównania więcej uzależnioną od sprawnego funkcjonowania odnośnych instytucji.

Jeden przejściowy nawet zły rząd, jeden zły zarząd Banku Polskiego może spowodować poważniejsze wahanie się kursu złotego.

Nie miejmy złudnych nadziei i nie patrzmy na życie gospodarcze kraju przez dyletanckie szkło marzyciela, czy idealisty.

Każdy jako tako obeznany z nauką o finansach, obecne wahanie się kursu złotego bynajmniej nie przyjął jako coś niepojętego lub nawet nieoczekiwanego.

Dla grona licznych ekonomistów w Polsce nie był to grom z jasnego nieba, ale rzecz zupełnie zwykła, a nawet oczekiwana.

Pieniądz papierowy jest narowisty jak nieutemperowana kobieta albo nieujeżdżony wierzchowiec. Wartość jego jest w ciągłem stadjum zmienności. Oczywista nie mam tu na myśli stosunków inflacyjnych, gdzie mają miejsce niesłychane skoki, ale nawet w zupełnie normalnych stosunkach monetarnych można się spodziewać przejściowych zmian w kursie w górę lub w dół o kilka czy nawet o kilkanaście punktów od parytetu. Tego rodzaju odchylenia bezsprzecznie nie polepszają trwałości form gospodarczych w kraju, nie mniej jednak nie należy się znów ich tak bardzo obawiać.

W każdym razie raz jeszcze podkreślam, że chwilowe obniżenie się złotego bynajmniej nie grozi nam zalamaniem się naszej waluty.

W jednym miesiącu kurs złotego obniży się przypuśćmy do 10% swej wartości, za to w drugim miesiącu się podwyższy. **Są to cykliczne wahania prawie że nieuniknione przy walucie papierowej, a jedynym sposobem zapobiegnięcia temu jest przejście do waluty złotej**, co jednak jednem pociągnięciem pióra uskutecznić się nie da, a wymaga zbiorowej, wieloletniej i wytężonej pracy całego społeczeństwa w kierunku wzmożenia wydajności pracy, produkcji i ogólnej oszczędności.

Tu już żaden Grabski ani inny cudotwórca nic nie pomoże, jeżeli sami nie pomyślimy o tem, aby w bilansach prywatnych jednostek oraz w bilansie całego społeczeństwa dochody przewyższały rozchody, a krajowa konsumpcja nie przewyższała krajowej produkcji.

Jak więc widzimy, przy ustroju monetarnym, opartym na pieniądzu papierowym, pewne kilku, czy nawet kilkunasto procentowe wahania się kursu, powyżej lub poniżej pari, są nie do uniknięcia.

Może się wprawdzie zdarzyć, że kurs stoi silnie w przeciągu jednego lub nawet kilku lat na jednem miejscu, jak np. u nas w Polsce, za to później odchylenia występują tem jaskrawiej.

Ostatni spadek złotego tłómaczony jest w prasie głównie jako szkodliwe manipulacje giełdy niemieckiej, oraz jako wadliwe posunięcie Banku Polskiego.

Temu ostatniemu zarzuca się zwłaszcza dwie rzeczy. Bank Polski wywołał pierwsze zaniepokojenie w społeczeństwie i poderwał zaufanie do złotego 1) przez ograniczenie przyjmowania przez kasy Banku Polskiego bilonu w ilości większej ponad 5 proc. wpłacanej sumy, oraz 2) przez ograniczenie względnie nawet wstrzymanie przydziału dewiz na pokrycie rachunków zagranicznych.

Wcześniej czy później można się było spodziewać drobnych wadliwych posunięć ze strony Banku Polskiego, czy Rządu. Człowiek ostatecznie nieomylnym nie jest i pewne błędy zdarzają się największym i najtęższym jednostkom.

Są to rzeczy wogóle nie do usunięcia.

Dlatego też niezłomnie należy dążyć do przejścia do waluty złotej, gdyż tylko wtedy te stosunkowo mało znaczące usterki czynników miarodajnych nie będą miały poważniejszego wpływu na kurs pieniądza.

Nie twierdzę, ażeby niewielkie potknięcia się koniecz nie wpływały na losy waluty, nie mniej jednak w przeważnej części wypadków wpływają. W każdym razie kurs pieniądza przy walucie złotej jest bez porównania odporniejszym na wszelkie fałszywe kroki rządu czy Banku Emisyjnego i w większości wypadków wychodzi on zwycięsko z każdych tego rodzaju opresji.

Kurs pieniądza papierowego natomiast odczuwa w znacznie silniejszym stopniu wszelkie niedomagania władz naczelnych, jak również, co może jest jeszcze ważniejsze, **wszelkie chwilowe nawet niekorzystne konjunktury na światowym rynku towarowym i pieniężnym dla danego kraju.**

Obecny spadek złotego przypisuję nie tyle może nawet wrogiej nam akcji Niemiec, ile raczej dwom ostatnim omyłkom Banku Polskiego, a przedewszystkiem niekorzystnemu kształtowaniu się bilansu handlowego, który wprawdzie ostatnio uległ poprawie, co dotychczas nie zdążyło się odbić korzystnie na naszym bilansie płatn., dzięki czemu zapotrzebowanie na waluty zagraniczne wśród szerokich sfer produkujących wzmogło się znacznie.

To wzmożone zapotrzebowanie na obce waluty i dewizy dla regulowania zobowiązań zagranicznych sprawiło, że złoty spadł.

Obecnie nawet mamy dwa kursy: **oficjalny niezmieniony i rzeczywisty, wykazujący pewne odchylenie od urzędowego.**

Oczywiście, że złoty w chwili wzmożenia się naszego wywozu znowu pójdzie w górę, a wobec tego kto wie czy słusznem jest stanowisko sfer miarodajnych, które upierają się przy notowaniu kursu dawnego.

Wywody powyższe kończę konkluzją, że tego rodzaju wahania się kursu przy pieniądzu papierowym są nie do uniknięcia, że uchronić się od tego można dopiero po przejściu na walutę złotą.

A wreszcie jakkolwiek pożądanem jest, aby kurs złotego stał ciągle na jednem miejscu, to jednak powie wahania się tego kursu nie są objawem znów tak bardzo groźnym; w każdym razie nie należy ich mięszać ze stałym i szybkim spadkiem kursu, z jakiem się ma do czynienia w okresie inflacji.

Jerzy Kruszewski.

Sytuacja walutowa.

W ciągu ubiegłego tygodnia kursy walut na giełdach krajowych notowane były nadal według parytetów, kursy zagraniczne również były ustabilizowane, wykazując tylko niewielkie wahania i odchylenia arbitrażowe.

Bank Polski w dalszym ciągu stosuje politykę oddawania walut zagranicznych wyłącznie na rzeczywiste potrzeby życia gospodarczego i produkcji przemysłowej, powstrzymując się od oddawania walut na cele importu towarów luksusowych i zbędnych.

W związku z tą repartycją, dokonywana przez Bank Polski na rynku krajowym, wytworzyła się pewna zwyżka kursu banknotów dolarowych (nie dewiz) w obrotach pozagiełdowych. Obroty te jednak nie stanowią nawet ułamku procentu obrotów, dokonywanych na giełdach oficjalnych, nie mogą więc mieć żadnego znaczenia przy ocenie faktycznej sytuacji na rynku walutowym.

Zarządzenia, wydane przez Rząd już w końcu ub. m. a polegające na zaniechaniu już od 1 sierpnia stosowania ceł ulgowych i kredytowania ceł, na wprowadzeniu od 14 sierpnia rb. reglamentacji przywozu towarów zakazanych do importu z Niemiec, mogących być pośrednią drogą wwożonemi do Polski, na wprowadzeniu dalszych zniżek taryfowych dla eksporterów zwiększających wywóz, oraz wobec wzmożonego wywozu węgla do innych państw poza Niemcami, tudzież rozpoczynającego się już wywozu zboża, który w związku ze świetnym urodzajem zapewni znaczny dopływ walut — wszystko to daje pewność, że wykażemy w okres zrównoważonego bilansu handlowego, że więc popyt na waluty zagraniczne będzie się zmniejszał, wzrastać zaś będzie ich podaż. W związku z tem ustaną restrykcje walutowe Banku Polskiego, a spekulanci usiłujący podnieść kurs dolara w obrotach pozagiełdowych narażeni zostaną na znaczne straty.

Polityka banków niemieckich powoduje katastrofalne przewroty w przemyśle.

Likwidacja koncernu Stinnesa stanowi wybitny przykład wzrostu wpływów banków na kształtowanie się stosunków w przemyśle. Tak np. eksportowe przedsiębiorstwa Hugo Stinnesa — Akcyjne Towarzystwo Żeglugi Morskiej i Handlu Zewnętrznego fuzjonuje się z firmą kontrolowaną przez Commerz. Privat Bank. Wielkie przedsiębiorstwa naftowe Stinnesa przechodzą do grupy t. zw. D-banków t. j. Deutsche Bank und Diskonto Gesellschaft. Linje okrętowe Stinnesa będące w posiadaniu 22 parowców o łącznej ilości tonażu 121 000 ton, najwidoczniej przechodzą o grupy Harpag-Harriman, która zawsze zajmowała wrogie stanowisko w stosunku do ciężkiego przemysłu i była mocno związana z bankami. Koncern Stinnesa będzie zmuszony również do likwidacji swych interesów w Rosji. Od 1 września Generalna Dyrekcja Stinnesa zajmująca się sprawami rosyjskiemi, przestaje istnieć. Banki proponują zarządowi konkursu (upadłości) koncernu Stinnesa zaledwie 45 proc. wartości za zlikwidowane przedsiębiorstwa. To przejście całego aparatu wpływów na gospodarstwo narodowe w ręce banków, nie kończy się na koncernie Stinnesa, lecz ogarnia również i cały szereg niegdyś samodzielnych koncernów przemysłowych.

Sprawy podatkowe.

NOWE PROJEKTY PODATKOWE.

Znajdujący się w Sejmie projekt noweli do ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych przewiduje podniesienie wysokości dodatków do podatku gruntowego o 100 procent, przyczem dodatki te stosować się mają do każdorazowo pobieranego podatku rządowego. W pewnych wypadkach dodatek ten może wynosić nawet 125 procent. Ponadto dodatek do podatku przemysłowego ma wynosić 25 procent państwowego podatku od obrotu, oraz dodatek przy wykupie świadectw przemysłowych 30 procent sumy, na które te świadectwa opiewają. Projekt ten przewiduje również możność pobierania podatków inwestycyjnych, w razie uznanej potrzeby społecznej dokonania inwestycji.

— **PODATEK DOCHODOWY OD TANTJEM.** Osoby, które posiadają dochód roczny z tantjem przekraczający 1500 zł, oprócz podatku dochodowego są obowiązane do płacenia specjalnego podatku od tantjem w wysokości 50 proc. stawki, przypadającej na daną wysokość dochodu z tantjem, według skali zamieszczonej w ustawie o podatku dochodowym.

— **WYMIAR PODATKU DOCHODOWEGO DLA PRZEMYSŁU I HANDLU POLSKIEGO.** Ministerstwo Skarbu na wniosek Związku Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej, reskryptem z dnia 12 lipca rb. zarządziło, aby na rok podatkowy 1925, jako kryterjum rozgraniczenia kompetencji władz wymiarowych, co do wymiaru podatku dochodowego dla towarzystw i zakładów, obowiązanych do publicznego składania rachunków, przyjmowano kapitał zakładowy, figurujący w bilansie otwarcia, sporządzonym na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 maja 1924 r. o bilansowaniu w złotych.

Bilans Banku Polskiego.

— **BILANS BANKU POLSKIEGO.** Bilans Banku Polskiego na dzień 31 lipca wykazuje ubytek walut w wysokości 5 milj. zł., co należy tłómaczyć nowem zapotrzebowaniem rynku, który Bank pokrywał. Portfel wekslowy w wysokości 302 941 000 zł. osiągnął tylko małą zwyżkę 2 i pół milj. zł. i trzyma się od pewnego czasu na stałym prawie poziomie i z niewielkiemi tylko różnicami.

Największy wzrost pożyczek wynoszących 40 373 000 wpłynął w znacznej mierze z pożyczki, udzielonej na zreportowane waluty, które z biegiem czasu osiągnęły sumę 12 462 000. Przewidywany na ultimo wzrost obiegu biletów bankowych był normalny, gdyż tylko 20 798 000 w stosunku do poprzedniej dekady i osiągnął wysokość 461 639 000 zł., najmniejszą, jaką Bank od września ub. roku podawał w swoich wykazach miesięcznych.

Wzrost obiegu bilonu pociągnął za sobą zmniejszenie rachunków żyrowych o 12 milj. złotych.

Dług skarbu państwa wzrósł o 2 milj. 714 tys. wskutek oddania skarbowi państwa nagromadzonego w kasach banków bilonu i biletów zdawkowych, które wynosiły więcej, niż dozwolone ustawowo 5 proc. bilonu bankowego, będących w obiegu.

Zobowiązania w walucie zagranicznej wykazują w bilansie zwiększenie o 9 milj. 582 tys. Nie jest to zwiększenie faktyczne, lecz tylko rachunkowe, które przy układzie bilansu powstało wskutek przesunięcia zobowiązań reportowych i innych passywów do zobowiązań w walucie zagranicznej.

Prezydent na wystawie w Gnieźnie.

Termin otwarcia wystawy w Gnieźnie przewidziany pierwotnie na dzień 12 września br. został obecnie w związku z ustaleniem programu przeniesiony na niedzielę 13 września br. W tym dniu bowiem ręką Prezydenta Państwa zostanie odsłonięty pomnik Bolesława Chrobrego a następnie w obecności korpusu dyplomatycznego, dostojników Kościoła i przedstawicieli prasy, otworzy p. Prezydent Wystawę Rolniczo-Rzemieślniczą. Aby godnie przyjąć tak dostojnych gości, którzy zjadą na uroczystość prastary gród Lecha przygotowuje się poważnie. Panuje tutaj gorączkowy ruch w związku z rozpoczętemi pracami przy odnowieniu katedry, które obecnie są już na wykończeniu, odnawianiem domów, ulic itp. Sama Wystawa zaś jeśli można sądzić z dotychczasowych wyników, zapowiada się bardzo pomyślnie.

Komitet Wystawy wskutek stałego napływu zgłoszeń z najdalszych nawet dzielnic naszego kraju (Górny Śląsk, Małopolska, Królestwo itp.) zmuszony był przedłużyć termin przyjmowania zgłoszeń dla firm zamiejscowych do dnia 31 sierpnia br. włącznie, nie licząc się z nadmiernemi trudnościami, i nawałem pracy, jaki stąd wyniknie. Jakkolwiek sama Wystawa będzie bardzo bogato reprezentowana przez wszystkie gałęzie przemysłu, wielkie zainteresowanie budzi „dział hodowlany", w którym bezpośredni udział wezmą najpoważniejsi hodowcy w Wielkopolsce. W tym dziale, prócz koni, bydła, trzody chlewnej itp. zasługuje na uwagę Wystawa „działu drobiowego", jak kur, gołębi i królików urządz. równocześnie z „działem hodowlanym", tj. 18, 19 i 20 września br. Z ważniejszych działów na Wystawie należy jeszcze podkreślić „dział leśnictwa", urządzony przez specjalną sekcję leśną, której przewodniczącym jest p. dr. Skórzewski z Czerniejewa. Na szczególną uwagę w „dziale leśnictwa" będą zasługiwać szkółki leśne, narzędzia do karczowania, które znajdą szerokie zainteresowanie z kolosalnymi szkodami, jakie wyrządziła w okolicznych lasach sówka-chojnówka, dalej zbiory, wykresy, fotografje itp. Dzień otwarcia Wystawy w Gnieźnie odbije się echem po całej Rzeczypospolitej jak długa i szeroka.

Sprawy Kupieckie.

— **UDZIELANIE POZWOLEŃ NA PRZYWÓZ TOWARÓW Z NIEMIEC.** Ministerstwo Przemysłu i Handlu w drodze wyjątkowej może udzielić zezwolenia na przywóz towarów z Niemiec. Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu zwraca uwagę zainteresowanym swym członkom, iż podania należycie umotywowane i ostemplowane należy składać w Ministerstwie Handlu i Przemysłu z dołączeniem następujących dowodów: 1) Kopji zamówienia uskutecznionego w firmie niemieckiej, 2) oryginalnego listu firmy niemieckiej, potwierdzającego przyjęcie zamówienia, 3) faktury (wartość i waga towarów), 4) daty wysłania towarów z Niemiec, 5) frachtu lub dowodu, stwierdzającego datę nadejścia, 6) dowodu uregulowania faktury przez firmę importującą (zaświadczenie Banku dewizowego na wydany czek na daną firmę niemiecka). Brak jednego z powyższych dokumentów powoduje bezwzględną odmowę. Żadnych ustnych wyjaśnień Ministerstwo nie przyjmuje. Petenci otrzymują piśmienną odpowiedź po załatwieniu sprawy.

Kronika gospodarcza

— **LIGA MORSKA I RZECZNA, A V TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE.** Liga Morska i Rzeczna zrezygnowała z budowy własnego pawilonu morskiego na V Targach Wschodnich we Lwowie, ze względu na nastręczające się w tej dziedzinie trudności finansowe. Szkoda wielka, że na Targach tych nie będzie reprezentowana jedna z najważniejszych dziedzin życia gospodarczego Polski.

— **PRELIMINARZ BUDŻETOWY MINISTERSTWA KOLEI.** W departamencie finansowym Ministerstwa Kolei ukończono prace nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Kolei na rok 1926.

Preliminarz ten odesłano obecnie do Ministerstwa Skarbu, gdzie zostanie uzgodniony z władzami skarbowemi.

— **PRZEKAZY ZAGRANICZNE DO POLSKI.** W ciągu czerwca rb. do Polski przekazano z zagranicy w drodze przekazów pocztowych, listów wartościowych i dewizowych ze Stanów Zjednoczonych Am. Półn. około 1 436 559 dolarów, z Francji 3 108 008 franków i z Anglji 2 921 f. szterl.

— **UDZIAŁ POLSKI W CYWILIZACJI WSPÓŁCZESNEJ.** Dnia 8 sierpnia w polskim pawilonie na Międzynarodowej wystawie Sztuki Dekoracyjnej prof. Sorbony Strowski przed licznie zebraną publicznością wygłosił odczyt pod tytułem: „Udział Polski w cywilizacji współczesnej". Profesor Strowski zaznaczył, że wspaniały rozkwit cywilizacji współczesnej zawdzięcza dużo i polskim pracownikom. Przypomniał również, iż Polska już w końcu XVIII stulecia była najbardziej demokratycznym krajem w Europie i ustrój jej od 1795 r. do chwili obecnej jest wzorem liberalizmu, tolerancji narodowościowej i religijnej i przeniknięty w całości duchem humanitaryzmu.

— **MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRASY GOSPODARCZEJ i TECHNICZNEJ.** Między 1 a 4 października rb. odbędzie się w Paryżu I. Międzynarodowy Kongres Prasy Gospodarczej i Technicznej. Spodziewany jest liczny udział przedstawicieli prasy polskiej.

— **NOWY WYNALAZEK SPROWADZI REWOLUCYJNY PRZEWRÓT W PRZEMYŚLE AUTOMOBILOWYM.** Donoszą z Detroit: General-Motor Company potwierdziło wiadomość o wynalezieniu nowego motoru automobilowego. Motor będzie poruszany przez nowy środek popędowy, który się nazywa Syntol. Środek ten wyrabiany ma być z nafty, węgla, alkoholu i węgla brunatnego. W skład związku przedsiębiorstw, które zainteresowały się nowym wynalazkiem, wchodzi oprócz wspomnianej firmy również Standard Oil Comapny, oraz szereg innych przedsiębiorstw, obracających miljardami dolarów.

— **GDAŃSKO-PALESTYŃSKIE STOSUNKI HANDLOWE.** W Gdańsku przy Izbie Handlowej powstało Towarzystwo Gdańsko-Palestyńskie dla ożywienia wzajemnych stosunków handlowych między Gdańskiem a Palestyną.

— **EKSPORT WĘGLA POLSKIEGO ZAGRANICĘ WZRASTA.** Wywóz węgla śląskiego zagranicę stale wzrasta. Jeżeli od dwu miesięcy obserwowany postęp w eksporcie będzie nadal wzrastał, to w niedługim czasie wyrównać możemy straty, jakie ponosimy z powodu zamknięcia rynku niemieckiego. Że twierdzenie to nie jest gołosłowne, najlepszym dowodem są następujące cyfry:

Otóż w czerwcu rb. wywieźliśmy: do Austrji 154 tys. tonn, do Czechosłowacji 49 tys. tonn, do Węgier 41 tys. tonn, do Rumunji 17 tys., do Jugosławji 14 tys., do Szwajcarji 2 tys., do Kłajpedy 1 tys., do Łotwy 2 tys., i przez Gdańsk 44 tys. tonn.

W lipcu wywieźliśmy: do Austrji 178 tys. tonn, do Czechosłowacji 50 tys., do Węgier 50 tys., do Rumunji 11 tys., do Jugosławji 11 tys., do Włoch 1 tys., do Szwajcarji 3 tys., do Kłajpedy 2 tys., do Łotwy 6 tys., i przez Gdańsk 92 tys.

Z tych cyfr wynika, że eksport węgla Śląskiego na rynku pozaniemieckim wzrósł w ciągu lipca o 104 tysiące tonn. W szczególności wyróżnia się wywóz węgla przez Gdańsk. Na zwiększenie to składają się głównie zamówienia do Szwecji i Danji.

— **WYSTAWA POLSKIEGO PRZEMYSŁU EKSPORTOWEGO W PRADZE.** Za pośrednictwem Ministerstwa Przemysłu i Handlu Prezydjum Targów Praskich komunikuje nam, że przystąpiło do realizacji projektu wybudowania stałych pałaców wystawowych, z których pierwszy będzie otwarty na wiosnę 1926 r. W pierwszym tym pałacu pragnąłby zarząd Targów umieścić stałą wystawę eksportowego przemysłu polskiego, w szczególności zainteresowanego Czechosłowacją i całą Europą środkową. Wystawa ta podczas targów automatycznie stanowiłaby ich część składową.

Wystawa ta mogłaby być zorganizowana czy to przez rząd, czy też przez korporacje publiczne lub prywatne pod patronatem rządu. Koszty wystawy będą stosunkowo małe, mianowicie koron 400 na rok za 1 m^2 na pierwszem i drugiem piętrze, zaś koron 300 na piętrze trzeciem i czwartem.

— **ŚWIETNY URODZAJ WINOGRON W EUROPIE.** Dzisiejsze szacowania tegorocznego urodzaju winogron w Austrji, Węgrzech i Jugosławji wypadają nadzwyczaj obiecująco, obliczają na blisko podwójny plon w stosunku do zeszłorocznego. Bliższych dokładniejszych szacowań jeszcze nie ogłoszono. Na Węgrzech już się pokazały pewne wczesne gatunki w handlu, i ceny są znacznie niższe od przeszłorocznych Z tego powodu rządowi węgierskiemu zależy na szybkiem zawarciu prowizorjum handlowego z Austrją, aby móc winogrona wysyłać na rynki miast austrjackich. Jesteśmy ciekawi jak się ceny winogron będą w roku bieżącym kształtować u nas, gdyż w roku ubiegłym bardzo wysokie. N.

— **NOWY SZYB GAZOWY DASZAWA I NALEŻY DO NAJWIĘKSZYCH W ŚWIECIE.** Na terenie drohobyckiego okręgu górniczego w miejscowości Daszawa został dowiercony nowy szyb gaz. „Daszawa I", którego produkcja, na podstawie pobieżnej oceny, wynosi około 100 metrów sześciennych gazu na minutę. Produkcję uzyskano w głębokości 753,50 m.

Należy zaznaczyć, że szyb ten jest jednym z największych szybów w Polsce i jest własnością firmy „Gazolina" we Lwowie. Dowiercenie się tego niezwykle wydajnego szybu gazowego dowodzi, że bogactwa gazowe terenów daszawskich należą do największych w świecie.

— **STATYSTYKA PORTOWA W GDAŃSKU.** Statystyka portowa za ubiegły tydzień wykazuje bardzo znaczne ożywienie eksportu węgla polskiego przez port gdański. W tygodniu ubiegłym opuściło port gdański 14 okrętów z ładunkiem węgla.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 10. 8. Żyto 17.20—19.20, pszenica 25¼— 26¼, jęczmień brow. 21—23, owies nowy 22—23, mąka żytnia 70 proc. 27.75—30.75, — pszenna 65 proc. 27.75—31.75, ospa żytnia 12—13, rzepak 37—40. Usposobienie spokojne, jęczmień niezadeszczony ponad notowania.

Gdańsk, 10. 8. Za 50 kg. (Not. nieurz.) Żyto 11.00, jęczmień past. 11.50-12.50, brow. 13-13.50, owies 14-15, groch drobny 13—14, — Victoria 15—17, ospa żytnia 9.50, — ospa pszenna 11.00.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 10. sierpnia 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5.17 zł
Floreny holenderskie	209,20 „
Franki belgijskie	„
Franki francuskie	24.34 „
Franki szwajcarskie	100,92 „
Funty angielskie	25,25 „
Korony austryjackie	73,10 „
Korony czeskie	18.78 „

KURSY ARBITRAŻOWE WALUT w ZŁ,

którem nie dokonywa się obrotów oficjalnych na

Giełdzie w Warszawie 10. 8. 25. r.

	Arbitraż na: Zurych	Londyn
Belgrad	9.34	9.44
Budapeszt	73 27	73.15
Bukareszt	2.71	2.71
Oslo	95.54	95.69
Helsingfors	—	13.18
Konstantynopol	—	—
Kopenhaga	118,71	118.61
Ryga	—	—
Sofja	3.77	3.78

Złoty w dniu 10 sierpnia 1925 roku.

Gdańsk złoty 94.01—94.24, przekaz na Warszawę 93,88—94.12. Berlin przekaz na Warszawę 76.05—76.45, na Katowice 75.65—76.05. Zurych przekaz na Warszawę 92.00. Genewa przekaz na Katowice 92.45. Czerniowce przekaz na Warszawę 33.00. Bukareszt przekaz na Warszawę 33.50. Londyn przekaz na Warszawę 26.00. Paryż przekaz na Warszawę 383. N. Jork przekaz na Warszawę 18.75. Ryga przekaz na Warszawę 100.

— **GRAM ZŁOTA** na dzień 11 sierpnia 1925 r. = 3.4460 zł. (M. P. Nr. 183 z dn. 10. 8. 1925 r.)

— **BANK POLSKI** płacił w dniu 10 bm. za monety złote i srebrne ceny z dnia 1 bm.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Środa 12-go sierpnia Klary Hilarego
Wschód słońca 4.38, zachód 7.30
Wschód księżyca 11 30 zachód 2 10.

*

DYŻURY NOCNE APTEK.

„Łabędź" 8. VIII. — 14. VIII.

*

—** **Wielkie zebranie Koła Chrześcijańskiej Demokracji odbędzie się w czwartek dnia 13-go sierpnia br. o godzinie 7½ wieczorem w Hotelu Warszawskim przy ul. Józefa Wybickiego 21.**

Na porządku obrad między innemi: Sprawozdanie radnych Koła Chrz. Dem. z ich działalność w Radzie Miejskiej.

O liczny udział wszystkich członków prosi **Zarząd.**

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dziś we wtorek 11 sierpnia nieodwołalnie ostatni raz i zarazem pożegnalny występ znanego i bardzo lubjanego tenora bohaterskiego p. I Wiśniewskiego i M. Linkowskiej. Odegraną będzie po cenach zniżonych od 1 do 3 złotych „HRABINA MARICA", operetka w 3 aktach E. Kalmana. Wystawienie „Hrabiny Maricy" kierownictwu teatru udało się w zupełności i można wprost zaliczyć do pierwszorzędnych, gdzie mogłaby niejedna stołeczna scena pozazdrościć. Dekoracje wspaniałe, kostjumy bogate, imponujące. Gra artystów koncertowa. Dzieci bajeczne — Basia Halmirska, gwizdający słowiczek zaprasza Was wszystkich (naturalnie o ile kto ma pieniądze) dzisiaj na rendes-vous w zamian za co Was obrzuci kwiatami.

W i e l k i w i e c z ó r t a ń c a i ś m i e c h u. Po powrocie z zagranicy, odbywając tourne po Polsce, zawitają do nas tylko na jeden występ 12 bm. znakomita para taneczna Zofja Faliszewska, ulubienica Poznania ze swym partnerem Tadeuszem Morozowiczem, mistrzem sztuki choreograficznej oraz Stefan Morozowicz, komik teatru miejskiego w Bydgoszczy. Niewątpliwie doskonały wielce urozmaicony program i nader przystępne ceny ściągną liczne rzesze teatralnej publiczności.

—** **Kazał sobie zapłacić...** Do przechadzającej się samotnie — a rozmarzonej nocą i tajemniczością lasku miejskiego panny M. B. Bo... z Ł. zbliżył się niemniej rozmarzony młodzian, jak się okazało — Teofil Michalski — i odszukawszy wspólnemi siłami samotną ustroń o miękkim podłożu trawy — zatonęli w długim... mocno długim uścisku. I oto stało się, że wyczerpaną pannę Marjannę zmorzył figlarz sen, z czego korzystał jej przygodny „małżonek" — i ulotnił się. Toby jeszcze było głupstwem, ale niestety panna Marysia, ocknąwszy się i widząc, że pan Teofil „jak sen jaki złoty", zniknął, zajrzała do torebki... I... o zgrozo!... W ślad z panem Teofilem zniknęły z torebki 25 zł. Czyżby pan Teofil w ten oryginalny sposób kazał sobie zapłacić za swe pieszczoty? Tego nie wiemy, gdyż pan Teofil Stanowczo przeczy faktowi zabrania pieniędzy. Podwójnie poszkodowana na cnocie i na kieszeni panna Marjanna zgłosiła swą rozpacz i ubolewanie na niewdzięcznego pana Teofila do komisarjatu policji — czy jednak odzyska zgubę?... Panno Marysiu! Zdaje się, że pieniadze nie wrócą... jako i cnota — nie wróci! wróci!

—** **Rozbiegane konie.** Wczoraj o godzinie 17.30 przechodzący ulicą Sienkiewicza przodownik pol. Państw. p. Boniewicz Franciszek zauważył parę spłoszonych koni z dyszlem bez woza biegnących w kierunku pl. 23 Stycznia. Dzielny przodownik z narażeniem zdrowia powstrzymał rozbiegane rumaki, należące, jak się okazało do Centralnej Szkoły Kawalerji, które spłoszył przejeżdżający rowerzysta, przyczem wóz rozpadł się na 2 części, zaś znajdujący się w nim plut. Barczak Stan. i furman szer. Majda Franc. wypadli na bruk, odnosząc dość ciężkie obrażenia głowy i obu rąk i nóg. Dzięki odwadze przod. Boniewicza obyło się bez dalszych wypadków.

—** **Utonięcie.** W dniu 7 bm. podczas kąpieli w Wiśle utonął 10-letni Jan Cikacz (Kalinkowa 65). Zwłoki po 3 godzinach poszukiwań wydobył ojciec nieszczęśliwego. Niechaj to będzie przestrogą dla innych nieostrożnych kąpielowców — aby kąpiąc się — wybierali tylko znajome dobrze i płytkie miejsca bez dołów i wirów.

—** **Napad na policjanta.** W niedzielę w godzinach południowych do przechodzącego szosą policjanta zwrócił się jakiś stangret z prośbą o zatrzymanie trzech jegomościów, oskarżając ich o... napad na swoją osobę i bryczkę. Policjant jak przystało na funkcjonarjusza władz bezpieczeństwa — zatrzymał niefortunnych naśladowców Rinaldiniego, lecz ci, widząc się liczebnie silniejszymi, odmówili okazania dokumentów. Nieszczęściem dla nich — w pobliżu znalazło się dwóch wojskowych, którzy pomogli policjantowi odtransportować zatrzymanych do wójta w Okoninie. Już przed samem domem wójta, znienacka z pośród zabudowań wyskoczył nowy rzezimieszek i z okrzykiem: ręce do góry, wyciągnął browning, kierując lufę na policjanta. Ale nie darmo nasza policja uczy się walki dzin-dzitsu. Zanim biedny „terrorysta" zdołał się zorjentować — już był ubezwładniony a policjant chował jego browning (nabity i odbezpieczony) do swej kieszeni. Ostatecznie cała czwórka znalazła się za kratami, gdzie w ciszy i odosobnieniu rozpamiętywać będzie krótkie chwile „rinaldinizmu" — jakie przeżyła.

—** **Tajemnicze strzały.** Wczoraj o godz. 23.45 spóźnieni przechodnie zaintrygowani zostali nagłemi strzałami rewolwerowemi, które padły około wodociągów miejskich. Strzałom towarzyszył urywany krótki krzyk, poczem wszystko ucichło... Rano w paru miejscach znaleziono ślady krwi. Tajemnicze strzały wzbudziły ciekawość wielu osób, rodząc najrozmaitsze wersje. Jak twierdzą niektórzy, musiał to być porachunek osobisty naszych „rycerzy wolnego przemysłu" — tj. rzezimieszków — czy tak jest naprawdę, dowiemy się niebawem.

—** **Znaleziono** następujące przedmioty, które są do odebrania w I. Komisarjacie Pol. Państw. w Grudziądzu: 3 sztuki bucików lakierowanych z prawej nogi, papiery wojskowe, wydane na nazwisko kapitana Zylberringa.

—** Z Koła Studentów Kresów Zachodnich w Warszawie. W myśl komunikatu Głównej Agendy Informacyjnej K. S. K. Z. w Warszawie podajemy do wiadomości, że w czasie od 1 sierpnia do 1 października urzędować będzie Agenda Informacyjna nr. 5 w Toruniu. Wszelkich informacyj o studjach na wyższych uczelniach warszawskich i o warunkach bytowania udzielać się będzie w poniedziałki od godz. 16 do godz. 18, w czwartki od godz. 16 do godz. 18 z wyjątkiem czasu od 12—25 sierpnia. Zapytania pisemne kierować należy pod adresem: 5 Agenda Informacyjna K. S. K. Z. Helena Piskorska, w Toruniu, ul. Sukiennicza 2. W kwestjach wątpliwych prosimy zwracać się pod adresem Główna Agenda Informacyjna Koła Studentów Kresów Zachodnich, Warszawa, Nowy Świat 21, II p.

—** Gołąb wleciał w dniu wczorajszym przez okno do biura Ekspozytury śledczej. Właściciel może się tamże zgłosić. —

—** Kronika policyjna. Wczoraj został zatrzymany w I. komisarjacie Pol. Państw. w Grudziądzu nieznany osobnik, oskarżony o napad rabunkowy. Ze względu na nieukończone śledztwo — szczegóły podamy jutro.

—** Wyjaśnienie. Z Nowej Wsi otrzymujemy następujące pismo: „Wobec wzmianki, która się ukazała w niedzielnym numerze „Głosu Pomorskiego" w związku z zabawą w Nowej Wsi niniejszem prostujemy, iż zabawa ta urządzoną była z inicjatywy prywatnej przez samorzutnie utworzony komitet zabawowy na budowę kaplicy Sióstr Zmartwychstanek, a nie jak w sobotnim numerze „Głosu Pomorskiego" mylnie podano komitetu budowy kaplicy Sióstr Zmartwychstanek. Słusznie więc, że komitet taki nie istnieje, lecz i w przeszłym roku odbyła się z inicjatywy p. Stokowskiej w Nowej Wsi zabawa na ten cel, z której czysty zysk łącznie z kwestą w Grudziądzu Siostrom Zmartwychstankom przy ul. Chełmińskiej w kwocie 251.80 zł za kwitem wręczono. Kwit także jeszcze istnieje. Wówczas urząd parafjalny nie uważał za potrzebne umieszczać wyjaśnienia w „Głosie". Komitet z przykrością stwierdzić musi, że urząd parafjalny został przez osoby do komitetu nieprzychylnie się odnoszące źle poinformowany. Wobec takiego postępowania urzędu parafjalnego przeznaczył komitet czysty dochód z odbytej zabawy w kwocie 412.80 i 23 ctr. węgla zamiast na wspomniany wzniosły cel po połowie na ubogich gminy Nowej Wsi i na Kuchnię Ludową w Grudziądzu.

Wszystkim dobroczyńcom, którzy sprawę tę materjalnie lub też moralnie poparli, składa się na tej drodze serdeczne podziękowanie. Komitet: Stokowska. Sokalska."

Tak brzmi wyjaśnienie urządzających zabawę w Nowej Wsi, które podajemy ze względu na zasadę audiatur et altera pars (słuchaj wyjaśnienia i drugiej strony). Ubolewać tylko należy, że w pracy charytatywnej zaszły nieporozumienia. Błędem atoli urządzających było wzgl. jest, że pod wpływem zrozumiałego rozgoryczenia cel zabawy przeinaczyli.

—** Pokwitowanie. Miejska Kuchnia Ludowa kwituje niniejszem z podziękowaniem z odbioru połowy zysku z zabawy odbytej w niedzielę, dnia 9 sierpnia br. w oberży w Nowej wsi, czyli z odbioru kwoty w wysokości 206,40 zł. słownie: dwieście sześć złotych 40 gr. Prócz tego potwierdza odbiór asygnat na 12 ctr. węgla.

Miejska Kuchnia Ludowa.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) Odezwa do Kolegów i Koleżanek Kupieckich. O konieczności łączenia się w organizacje zawodowe przekonały się wszystkie sfery naszego społeczeństwa. W szeregach młodzieży handlowej natomiast myśl ta jeszcze niestety nie doznała dostatecznego zrozumienia. Z około tysiąca pracowników handlowych w Grudziądzu, stowarzyszonych jest obecnie w związku zaledwie połowa, reszta zaś nie zrozumiawszy jeszcze potęgi organizacji, trzyma się zdala od Związku. Taki stan dłużej trwać nie może! W szeregach organizacji naszej znaleźć się muszą wszyscy pracownicy handlowi, o ile pragną, by się z nimi liczono i by ich postulaty znalazły zrozumienie. Nikt z handlowców nie może iść luzem. Apelujmy do Kolegów i Koleżanek, by zapisywali się do naszego Związku, zawiadamiamy, że zapisy przyjmuje Biuro Związku Pracowników Kupieckich Mickiewicza 1, w firmie „Bławat".

Zarząd Związku Pracowników Kupieckich
dawn. Zw. Handlowców w Poznaniu
(Oddział Grudziądz).

Z KIN.

KINO „ORZEŁ". Dziś i dnie następne wyświetla wielkie amerykańskie arcydzieło filmowe w 7 akt. p. t. „WYRAFINOWANA KUSICIELKA" wytwórni Warner Brothers, reżyserował Ernest Lubicz. Jako wkładka „OKOLICE LONDYNU". Razem 8 wielkich aktów. Początek przedstawień o godzinie 7 i 8.30.

2 ostatnie serje obrazu p. t. „NAJNOWSZE PRZYGODY TARZANA WŚRÓD MAŁP" będą wyświetlane od piątku dn. 14-go sierpnia.

Z Pomorza

—** ŚWIECIE. (Straszny wypadek.) W Dworzysku zdarzył się straszny wypadek. Właściciel Klawonn był zajęty ładowaniem słomy na wóz drabiniasty, gdy nagle wóz się cofnął i uderzył Klawona tylną deską tak silnie w brzuch, że K. po 5-dniowych ciężkich cierpieniach umarł wskutek obrażeń wewnętrznych. K. osierocił żonę i troje dzieci.

—** CHEŁMNO. (Z diecezji chełmińskiej.) Na probostwo w Wudzynie (w dekanacie fordońskim) ks. biskup udzielił prezenty ks. Bolesławowi Pokorskiemu z Polskiej Wiśniewki przy Złotowie pod zaborem niemieckim), na probostwo w Niem. Brzoziu ks. Stanisławowi Zabrockiemu, administratorowi tamtejszemu. Kanoniczna instytucja obydwóch księży na udzielone im probostwa odbyła się w środę 29 lipca. Tegoż dnia odbyła się również instytucja ks. administratora Stanisława Hoffmanna na probostwo w Pinczynie.

—** CHOJNICE. (Buta niemiecka.) Jak się dowiaduje „Dz. Pom." podczas wyjazdu ostatniego transportu optantów gdy już pociąg ruszył, optanci zaczęli na całe gardło śpiewać „Deutschland, Deutschland" — i to jeszcze na dworcu chojnickim. Czy wobec „miłego" przyjęcia w Pile optanci zaśpiewali tam również szowinistyczną piosenkę?

—** RYTEL, pow. chojnicki. (Śmierć wskutek otrucia alkoholem.) 60-letni obywatel Gl., będąc w poniedziałek, dnia 3 bm. w miejscowej oberży p. H., upił się tam do tego stopnia, iż przybywszy do domu, legł i wkrótce zmarł. Jak niektórzy twierdzą, został starzec do nadmiernego przyjęcia alkoholu skłoniony przez kilku młodzieńców, którym uciechę sprawiało widzieć pijanego starca.

—** TCZEW. (Walka z przemytnictwem.) Nową obławę na przemytników urządzili urzędnicy tutejszej policji kryminalnej. Kiedy na Tczewskich i Czatkowskich łąkach przemytnicy zauważyli policjantów, porzucili towar i uciekli. Żadnego z nich nie udało się przychwycić, w ręce policji wpadło jednak 7000 papierosów gdańskich i kilo tytoniu.

—** GDAŃSK. (Praca narodowo-oświatowa wśród Kaszubów.) W toku realizacji znajduje się organizacja „Wieczorów ludowych" dla popularyzowania sztuki polskiej wśród Kaszubów na przedmieściach Gdańska. W najbliższym tygodniu odbędzie się szereg bezpłatnych wieczorów, na których Kaszubi usłyszą koncerty polskiej pieśni ludowej i wykłady z historji naszego państwa.

Koncerty pieśni ludowej wykona chór Moniuszki bezpłatnie. Poseł dr. Kubacz prowadzi wykłady historji. Trzeba przyklasnąć inicjatorom wieczorów ludowych, chodzi bowiem o Kaszubów, wśród których nacjonalistyczne organizacje niemieckie prowadzą systematyczną akcję wynarodowienia.

Z całej Polski.

—* LESZNO. (Harcerski hufiec morski.) Uformował się tu pierwszy morski hufiec harcerski, który własnemi siłami rozpoczyna budowę większej ilości łodzi morskich, na których latem odbywać się będą morskie ćwiczenia harcerskie.

—* GNIEZNO. (Z archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej.) J. E. ks. kardynał Prymas Dalbor zaniemógł z powodu zaziębienia i zaatakowania płuc i krtani. Z powodu tego nie będzie mógł wziąć udziału w uroczystości koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w Piekarach na G. Śląsku, 15-go sierpnia, jak było postanowiono.

W Grodzisku umarł wikary tamtejszy ks. Nikodem Talarczyk; liczył on lat 35, a 8 lat kapłaństwa.

—* POZNAŃ. (Domy dla urzędników kolejowych.) Kolejowa Kasa emerytalna przystępuje z kapitałem 400 tys. zł do budowy 3 domów dla kolejarzy na Wierzbięcicach. Miasto oddało darmo spółdzielni grunt pod budowę, w wieczystą dzierżawę.

—* POZNAŃ. (Międzynarodowe wyścigi samochodowe.) Jak się dowiadujemy, urządza Automobilklub Wielkopolski w niedzielę, dnia 30 sierpnia rb. wielkie międzynarodowe wyścigi samochodowe na t. zw. trójkącie szos za ul. Grunwaldzka.

—* RYBNIK. (Urzędnicy kolejowi przed sądem za obrazę państwa.) Przed sądem pokoju w Rybniku stanęli kolejarze Zymon Kugler i Piotr Ledwon, obaj z Lublińca za rozszerzanie fałszywych wieści przeciw Państwu Polskiemu. Oskarżeni nie przyznali się do winy. Celem wyjaśnienia sprawy i zażądania dalszych świadków, sąd ogłosił odroczenie rozprawy.

—* BIELSK. (Poświęcenie płyty Nieznanego Żołnierza.) Rankiem dnia 2 sierpnia spostrzeżono na placu obok teatru płytę „Nieznanego Żołnierza" złożoną przez nieznanego ofiarodawcę. Około godziny 9 rano dnia 2 sierpnia został utworzony czworobok na placu gdzie złożona została płyta, przez szpalery żołnierzy z 2 pp. szwoleżerów, żołnierzy, policji wojew., tudzież miejscowych Sokołów i Sokolic.

Całą pozostałą przestrzeń zajęły tłumy kilkutysięcznej publiczności polskiej i innej. Niedługo potem zagrzmiały tony hymnu narodowego wykonanego przez kapelę policyjną, poczem ks. kanonik dr. Bułowski dokonał uroczystego aktu poświęcenia. Pierwsze wieńce złożyły wojsko, policja i miejscowy Sokół.

—* WARSZAWA. (350 par obuwia łupem złodziei.) Do sklepu Antoniego Nowickiego przy ul. Chłodnej dostali się po oderwaniu kłódki nieznani narazie złodzieje, którzy skradli 350 par obuwia damskiego, męskiego i dziecinnego. Poszkodowany oblicza straty na 15.400 zł.

—* WILNO. (Przyjazd angielskiego dziennikarza.) We czwartek przybył do Wilna wybitny publicysta i dziennikarz angielski Robert Mahray, celem zapoznania się ze stosunkami na kresach.

Ruch falowy.

„The Federation of womens" z Nowego Jorku w imieniu 300.000 kobiet, które do niej należą, ostatnio potępiła długie płaszcze i uchwaliła, że brzeg płaszcza kobiecego nie powinien znajdować się niżej ani wyżej niż 17 i pół cm od ziemi, gdyż odległość ta na podstawie skrupulatnych badań, wielkiej ilości doświadczeń i prób jest najstosowniejsza: nie krepuje ruchów i odsłania nogi tyle, ile potrzeba...

Lecz równocześnie w Anglji wypowiada się walkę ubiorom kobiecym, zastosowanym do sportu, gdyż są one nie „ladylike". We Francji kobiety bez gorsetu nazywają „poruszającymi się tłumoczkami". W Atenach — słuchajcie! w Atenach, sercu Grecji, gdzie ongiś nagość Fryne zdołała wpłynąć na wyrok surowych sędziów, dzisiaj odkryte ramiona i biusty, kobiety smaruje się publicznie smołą w dowód potępienia...

Nie do wiary... Każdy zapyta, jakim sposobem mogą istnieć tego rodzaju kontrasty...

Kobieta prowokuje i robi się świętoszkiem... Obnaża się i zapina się na ostatni guzik pod szyję... Ruch falowy...

W połowie 16 wieku kobieta chodzi ubrana dokładnie, tak, że omal twarz tylko jej widać. W 17 i 18 wieku odkrywa się. W roku 1805 były w użyciu sztuczne biusty, plecki i biodra z cielistej skóry, ba! z wymalowanymi nawet niebieskiemi żyłkami. Jakiś kronikarz z tych czasów pisze:

„Kobiety zdają się nurzać w „greczyźnie" jak Achilles w Styksie. Na koncertach widujemy kobiety całe obwieszone biżuterją, które często nie mają na sobie... koszul. Ramiona całe, biust, plecy są nagie... Noga również obnażona Na wielkim palcu u nogi, widnieje przepiękny pierścień..."

Nauka nowoczesna wszystko stara się tłumaczyć ruchem falowym. Lecz ruch falowy odbywa się w czasie... Więc śmiało możemy powiedzieć, że jeśli i w dziedzinie mody zjawiska muszą być podporządkowane ogólnym regułom, doczekamy się, że w krajach, gdzie obecnie piętnują nagość kobiecą, kobiety będą chodziły jak szarytki, a w krajach, gdzie modą obecnie jest strój a la grecque, kobiety będą piętnowały go publicznie i uchwalały w parlamentach środki przeciwko rozpasaniu...

Kobieta prowokuje i robi się świętoszkiem... Obnaża się i zapina się na ostatni guzik pod szyję... Ruch falowy,.,

„Druki".

Rok temu bardzo był modny „batik". Wszystkie niemal sprzęty były batikowane, nie mówiąc już oczywiście o sukniach, szalach, chustach itd. Co druga kobieta sama „domowym sposobem" robiła „batiki" — zalewając gorącym woskiem przedmioty do batikowania przeznaczone, a przy tej sposobności i te, które jej niechcący w ręce wpadły.

Obecnie batik zniknął z powierzchni ziemi. Nie wiadomo, gdzie się podziała ta olbrzymia ilość wybatikowanych rzeczy, których pełno było w każdem mieszkaniu.

Miejsce „Batiku" zajęły „druki". Teraz drukuje się wszystko i najmodniejsze dla odmiany są suknie, szale, chustki itd. itd. drukowane.

„Druki" na materjałach można także, jak i batik robić samej w domu, a nawet są od batiku znacznie oszczędniejsze.

Do tego celu trzeba mieć kawałek materjału, który ma być drukowany i służyć później jako sukienka, trochę anilinowej farby, kawałek ceraty, starą szczotkę od butów, metalową siatkę i jakąś starą walizkę.

Nożyczkami wycina się w ceracie deseń, układa się ją na materjale, uważając, aby szczelnie doń przylegała, następnie macza się szczotkę w farbie i przez metalową siatkę rozpryskuje się farbę, na materjał, stół, posadzkę, twarz i wszystko wokoło, mocno wcierając ja szczotką.

Ostrożnie zdejmuje się ceratę z materjału i drukowanie skończono.

Po dokładnem wysuszeniu woła się całą rodzinę, i z dumą pokazuje się jej rezultaty pracy. Następnie materjał dobrze wyschnięty ostrożnie się składa i chowa do starej walizy, którą można wynieść na strych.

Jeżeli godzina nie jest zbyt późna i sklepy są jeszcze otwarte, można pójść do miasta i kupić parę metrów crepe de chine i ma się tanią, modną i ładną sukienkę, którą można uszyć fasonem dowolnym.

Ze sportu

— KORONOWO. (Pierwszy Zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Okręgu Bydgoskiego). Chcąc ścieśnić węzły przyjaźni pomiędzy bratniemi stowarzyszeniami, założony w grudniu z. r. Okręg Bydgoski Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej urządził I. Zlot w Koronowie w niedzielę dnia 2-go sierpnia 1925 r. Z Bydgoszczy, Łabiszyna, Ślesina, Rynarzewa, Osielska i Szubina wyjechało ogółem 200 osób. Pochód przy dźwiękach orkiestry Stowarzyszenia Koronowskiego, ruszył przez ulice pięknie przystrojone do kościoła pokląsztornego. Sumę z asystą odprawił ks. wikary Łuczak z Bydgoszczy; kazanie wygłosił ks. prof. Dr. Marzotko z Łodzi. Po nabożeństwie dokonał otwarcia Zlotu na Grabinie ks. prob. Szwedowski, wyrażając swą radość, że I. Zlot S. M. P. Okręgu Bydgoskiego odbywa się właśnie w Koronowie i zachęcał młodzież, aby swoim ideałem: Bóg i Ojczyzna wierność zachowała i o tem pamiętała, zwłaszcza gdy jej hasłem jest „Gotów". Popołudniu udał się pochód na boisko, celem brania udziału w zawodach. Podczas zawodów przemówił prezes patronatu Okręgowego ks. Smorowski z Bydgoszczy podkreślając potrzebę łączenia się młodzieży w towarzystwach dla dobra kościoła i Ojczyzny. Za nim zabrał głos porucznik Waxmann z Poznania, instruktor Związkowy Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej wyrażając swój podziw dla organizatorów I. Zlotu, nadmienił mówca, że był już na wielu zlotach obecny, ale nie widział tak dobrze urządzonego zlotu jak w Koronowie co świadczy o owocnej pracy tego Stowarzyszenia i szczególnie jego protektora i patrona. Wieczorem na Grabinie było gwarno i wesoło. Punktem kulminacyjnym wieczoru było ogłoszenie wyników i rozdanie nagród.

Wyniki zawodów były następujące: W biegu na 100 mtr. 1. Baumgart Bydgoszcz „Naprzód" 12,1 sek. I. nagrodę, 2. Gill Bydgoszcz II nagr., 3. Dawidziński Bydgoszcz III. nagrodę. Poza konkursem brał udział Kubik z Poznania obecnie zamieszkały w Brzozowie pod Koronowem, 12 sek.

Rzut oszczepem: 1. J. Gwizdała, Koronowo 30,35 mtr. I. nagrodę, 2. Gill Bydgoszcz 27,10 II. nagr., 3. Mazurkiewicz Bydgoszcz 27,05 III. nagr.

Rzut dyskiem: 1. Braun Bydgoszcz 25,80 mtr. I nagr., 2. J. Gwizdała Koronowo 24,10 m. II. nagr., 3. Gill Bydgoszcz 23,70 m. III. nagr.

Bieg 800 mtr.: 1. Baumgart Bydgoszcz „Naprzód" 2,16 min. 2. Kędziorski Br. Koronowo 2,16,4 min., 3. Majcherek Bydgoszcz „Fara" 2,21,5 min.

Bieg sztafetowy (4×100) 1. Bydgoszcz „Naprzód" 55 sek. 2. Bydgoszcz „Fara" 56,4 sek., 3. Koronowo „Promień" 60 sekund.

skok w zwyż: 1. Mazurkiewicz Bydgoszcz „Św. Trójcy" 1,40 mtr. I. nagrodę, 2. Łapacz Ślesin 1,35 mtr. II. nagrodę, 3. Smoliński Koronowo 1,30 mtr. III. nagrodę. Poza konkursem Kubik 1,55 m.

Skok w dal: 1. Baumgart Bydgoszcz 5,10 m. I. nagr., 2. Kędziorski Koronowo 5,10, II. nagr., 3. Gill Bydgoszcz 4,95 mtr. III. nagrodę. Poza konkursem Kubik 5,42 m.

Piłka nożna: Bydgoszcz „Fara" — „Naprzód" 1:1.

Palant: Łabiszyn — Bydgoszcz punkt. 4 : 3.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.



Sarotti

Pralinki deserowe Czekolada

Generalne przedstawicielstwo i skład fabryczny

St. Reimann · Bydgoszcz

ul. Poznańska 28 [2817] Telefon 1009

2817 A

Kino „Orzeł"

Dziś i dni następne

Wielkie amerykańskie arcydzieło filmowe w 7-miu aktach p. t.

Wyrafinowana kusicielka. 3671

Jako nadprogram

OKOLICE LONDYNU

farsa w 2-ch aktach.

Razem 8 wielkich aktów.

Początek przedstawień o godz. 7 i 8³⁰

Poszukujemy od 1 września rb.

UBIKACJI FABRYCZNYCH

na biuro i ewtl. mieszkanie o ile możliwe w centrum miasta (nie wykluczony tylny dom). Zgł. do Głosu Pomorskiego pod nr. 3660.

Obiady od godz. 12—15 **Kolacje** do g. 24

Ciepłe i zimne potrawy o każdej porze dnia. Pomimo podrożenia mięsa, masła i jaj ceny pozostają nadal niezmienione.

Herbatę **kawę**
wódkę **likiery**

poleca

Józef Grzeszkowiak
RESTAURACJA

Pl. 23 Stycznia 19 **Grudziądz** Tel. 735

5% rabatu! Z powodu zredukowania zapasu towarów

10 tanich dni

od środy, dnia 10-go do soboty, dnia 28 bm.

Ia ryż pełnoziarn. »Burma«	funt 0.28 zł
Olej jadalny	1 litr 1.40 zł
Domieszka do kawy wyrób niemiecki	1 funt 0.70 zł
Zdrowe ładne śledzie . .	sztuka 0.05 zł
ff. śledzie Matties . . .	sztuka 0.08 zł

Ceny bez zmiany.

Na wszelkie towary kolonjalne i spirytualje 5 proc. rabatu.

F. Dumont, Pańska nr. 17

5 procent rabatu!

[3672

Starozaprowadzony Gdański

hurtowny handel win i importowa firma spirytualji

poszukuje na Pomorze etc.

zastępcy - podróżującego

Tylko panowie, władający językiem niemieckim i przez tamtejszą klientelę chętnie widziani i dobrze zaprowadzeni, zechcą się zgłosić z podaniem dotychczasowej działalności i referencji pod **W. L. 1637, Rudolf Mosse, Gdańsk.** [1221

PAPIER
biały pakowy
dla rzeźników

nadszedł i poleca

Wład. Kulerski

Pańska 19, tel. 330

Sprzedaże

Lando (powóz)

używany, jednak w bardzo dobrym stanie (jak nowy) za cenę bardzo przystępną sprzeda

Hipolit Kotliński
Grudziądz,
Mickiewicza 24 [3644

KASZTAN

(wałach) 1.73. 4-letni

KLACZ GNIADA

1.73, 4-letnia oba konie średniociężkie, są u mnie do nabycia

Bern. Krzyżanowski
Grudziądz 3347
Plac 23 Stycznia 31

Okazja! Z powodu wyjazdu sprzedam natychmiast **skład kolonjalny** z towarem i mieszkaniem bardzo tanio. Zgłoszenia do Gł. Pom. nr. 3241p.

Sprzedam ładną **bryczkę, konia i uprząż.**
ul. Koszarowa 20. [3323

TANIO do ODDANIA

wilczyca i młode wilczki

Nadgorna 45. parter 3342

Posady

Książkowy

obeznany ze sprawami podatkowemi natychmiast **poszukiwany**

SZYDZIK Plac 24-go Stycznia 1.

Dziewczyna

do posługi i do dzieci może się zgłosić Nadolski, Lipowa 90 3348

Mieszkania

2 pokoje dobrze umebl. z telefonem, w centrum miasta, dla 1 lub 2 panów natychm. do wynajęcia. — Of. do Gł. Pom. pod **nr. 3356p.**

Mieszkania 2—4 pokoi z łazienką i kuchnią, poszukuję od września lub natychm. Zgł. do Gł. P. 3335p.

Pokój umebl.

natychmiast lub 5 bm. do wynajęcia Podgórna 2

Przyjmę UCZNI na

STANCJĘ

Kościuszki 26, II lewo 3343

Bielizna i fartuchy

po wyjątkowo niskich cenach!

Fartuchy damskie	1.90	Koszule d. dzienne	2.25
Fartuchy satynowe	2.40	Koszule dzienne z haftem	2.80
Fartuchy alpakowe	5.60	Kaftaniki z haftem	5.95
Fartuszki dziecięce	1.45	Podstaniczki	1.90
Fartuszki satynowe	1.95	Majtki damskie	2.40
		Kombinacje	8.75

Koszule męskie nocne przybrane w wielkim wyborze 8.75
Koszule wierzchnie w ładnych deseniach 8.50

Na konfekcję męską i damską udzielamy pomimo zniżonych cen **10 procent opustu.**

Dom Konfekcyjny Tow. Akc.

Poznań Grudziądz, Rynek 18-19 Bydgoszcz

3669

Kupna

Kupujemy stale beczki: od smoły, smalcu, oliwy, śledzi i inne

2406A

Fabryka Tektury Dachowej
W. Kulewski i Ska, Grudziądz,
Ogrodowa 23. - Tel. 423

Zguby

Zgubiono w sobotę 8. książeczkę wojskową na nazw. Jan Maternowski. Stornus, poczta Małociste. powiat Chełmno. 3325

Zgubiłem wojskową legitymację osobistą z Torunia i wykaz osobisty z Grudziądza w skórzanej torebce. Proszę o zwrot na Kościuszki 36. Dokumenty te unieważniam.

Mieczysław Adamkiewicz.

Różne

KOMUNIKAT.

Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. Osobiście przyjmuję 12-7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy.

Warszawa, Psycho - Grafolog
Szyller-Szkolnik, Piękna 25-8

Piegi plamy wyrzuty usuwa

BENEGNINA

znany i wypróbowany środek do odświeżania i wydelikacenia cery wyrobu Mg Jana Stenzla 3524

Apteka pod Łabędziem
Grudziądz, Rynek

Oddaję każdą ilość najlepszego

smalcu

amerykańskiego I gat.

niżej cen Gdańskich

3628

Wł. Nowakowski

Toruńska 38 :—: **Telefon 45**

MŁOCARNIE 3522 A

lokomobile, motory, elewatory

dostarczamy **ze składnicy** natychmiast.

Dogodne warunki spłaty — pełna gwarancja

Monterzy — naprawy — części zapasowe.

Hodam & Ressler, fabr. maszyn

Gdańsk, Hopfeng. 81-82. Grudziądz, przy dworcu

Na odpłatę

ubrania, płaszcze, suknie, swetry i bieliznę

nabyć można u [3670

S. Rotszulda Staro-Rynkowa 2

Sznur do wiązania »Sisal«

wyrób niemiecki, 10.000 kilogramów, polecają dla rolnictwa po wyjątkowo nadzwyczaj tanich cenach — gdyż wolny od cła

Ellerholz & Ley - Gdańsk

3616 **Milchkannengasse 17.**

„Oikos" Sp. Akc.

Gdańsk-Wrzeszcz, Hauptstrasse 70 — tel. 419-30 415-16

Posadzki parkietowe .·. Okna .·. Drzwi

Wewnętrzne urządzenia 2491 A

Drewniane domy mieszkalne—pat. syst.



Lanza

Najlepsze wszechświatowej sławy

parowe i motorowe garnitury do młócenia

możemy przy spiesznem zamówieniu zaraz z naszych składów dostarczyć.

Używane maszyny przyjmiemy w zaliczania.

Gen. repr. na Polskę

Nitsche i Sp. Fabryka maszyn w Poznaniu

ulica Kolejowa nr. 1—3. Telefon nr. 6043 i 6044. 1476A

Ogłaszajcie w Głosie Pomorsk.

Plac 23 Stycznia nr. 23 **JACOBSON**

ZĘBY **na odpłatę** **i plomby** od **2,— zł** począwszy w pierwszorzędnem wykonaniu.